Nr. 5. Grudziądz, we wrześniu 1924 r. Rok I.

Strażnica Bałtycka



Numer poświęcony idei obrony powietrznej państwa

Pod hasłem:

Budujmy samoloty na obronę Pomorza!

Cena 1 złoty na dochód Ligi Obrony Powietrznej Państwa

Drukiem Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego (Gazety Grudziądzkiej) Grudziądz-Tuszewo.

Program
Wielkiego Festynu lotniczego

na dochód Ligi Obrony Powietrznej Państwa t. j. na zdobycie funduszów do budowy samolotów dla obrony Pomorza.

Staraniem Zarządu Oddziału Miejskiego
Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Grudziądzu

odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go września 1924 roku o godzinie 14-ej

Wielki festyn lotniczy

Program:

1. Koncert 2-ch orkiestr wojskowych miejscowego garnizonu,
2. Popisy i skoki hippiczne Centralnej Szkoły Kawalerji (vide osobny program),
3. Przegląd, wyjaśnienia i popisy samolotami pod osobistym kierownictwem p. Dowódcy Wyższej Szkoły Pilotów p. ppułk. Sendorka,
4. Opis samolotów przez oficerów tutejszej szkoły lotniczej,
5. Loterja fantowa żywa i martwa. Do rozegrania przypada przeszło 500 fantów,
6. Francuskie walki zapaśnicze o nagrody,
7. Tańce na wolnem powietrzu,
8. Konfetti i serpentin.

Bufet, restauracja i kuchnia na miejscu we własnym zarządzie.

Wstęp: od osoby 1 złoty — szeregowi płacą 50 groszy.

W dniu festynu już od godziny 13-tej przewozić będą samochody P. T. Publiczność na lotnisko za okazaniem biletu wstępu zakupionego w kasie przy placu 23-go Stycznia (róg ulicy Strzeleckiej).

Za Zarząd Ligi:

Prezes:
(—) Włodek, Prezydent miasta,

Wiceprezes:
(—) ppułk. Sendorek, Dowódca Wyższej Szkoły Pilotów.



Nasze lotnictwo.

(Wrażenie z pobytu w Wyższej Szkole Pilotów).

Chcąc służyć Ojczyźnie trzeba pracować usilnie i wytrwale, trzeba zapominać o swojem osobistem „ja", iść naprzód w szalonym wirze życia i techniki nowoczesnej.

Powstała do nowego życia P o l s k a wytęża wszystkie swe żywotne siły w tym kierunku, by na żadnem polu nie ostawać w tyle za państwami Europy zachodniej. — To bowiem, że dziś jeszcze nie idziemy z nimi w parze, nie świadczy jeszcze, byśmy nie mieli takich aspiracyj w przyszłości.



Prezydent miasta Włodek
Prezes Ligi Obrony Państwa oddział miejski w Grudziądzu.

Polem pracy dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej dąży nasza „STRAŻNICA BAŁTYCKA" i wzięła sobie za zadanie poruszać wszystkie takie zagadnienia, które dla naszego państwa posiadają szczególniejszy walor, ze względu na obronę granic, rozwój ekonomiczny i kulturalny.

Ta idea kazała nam nawiązać kontakt z lotnictwem miejscowem i dzięki uprzejmości i wyjątkowemu zrozumieniu sprawy przez pana Dowódcę Wyższej Szkoły Pilotów w Grudziądzu, Pułkownika Sendorka, mieliśmy możność z Prezesem Komisji redakcyjnej, panem profesorem Piwowarczykiem przyjrzyć się z bliska, na lotnisku w Grudziądzu, pracy, jaka u nas w Polsce na polu szkolenia fachowego lotników pięknie się rozwija.

Szczególnie podobały się nam apartamenty kasyna oficerskiego, świetlicy żołnierskiej i kuchnia. — Wszędzie panuje tu wzorowy porządek i nadzwyczajna czystość, słowem „koszary" niczem nie ustępują wspaniałym rezydencjom szkół szwajcarskich lub angielskich. — Znać tu czułe oko komendanta, który o wszystkiem wie i wiele rzeczy na korzyść swych podkomendnych wymaga.

Bo też komendant wyjątkowy: młody, energiczny, sprężysty, o jak najzdrowszych zapatrywaniach — człowiek, który zna wartość samego siebie, wartość ludzi i rozumie, jak nikt swoje ciężkie i odpowiedzialne obowiązki. — Rzadki to obraz



Ppułkownik Sendorek
Dowódca Wyższej Szkoły Pilotów i wiceprezes Ligi Obrony Państwa, oddział miejski w Grudziądzu.

samodzielnego dowódcy — w ł a ś c i w e g o c z ł o w i e k a n a w ł a ś c w e m m i e j s c u. — Sam lotnik brawurowy, ćwiczący się ciągle — rozumie psychologię polskiego lotnika, zna jego wady i zalety, zwalcza je lub pobłaża, zależnie od indywidualnej potrzeby. Oba o dobro żołnierza: jest więc w koszarach obficie zaopatrzona kantyna, gdzie jednak alkoholu ani za grosz nie otrzymasz; — jak się dowiedzieliśmy p. ppułk. Sendorek na własną rękę zabronił nie tylko sprzedawania alkoholu w obrębie koszar, ale również nie zezwala lotnikowi wogóle na używanie trunków i poza obrębem koszar, gdyż, jak sam nam oświad-

czył, — nic tak nie powoduje wypadków, jak podchmielony stan awiatyka lub stan jego po upiciu się, choćby i był zupełnie z tegoż otrzeźwiony.

Jest w koszarach też piękna i zasobna bibljoteka, powstała ze składek oficerskich i żołnierskich. Rzecz godna podziwu, że ze szczupłych poborów nasi pracownicy na niwie lotniczej nie szczędzą grosza na to, by korzystać z postępów dzisiejszej wiedzy umysłowej i mieć godną rozrywkę w lekturze.

Wyższa Szkoła Lotnicza w Grudziądzu, — jak nas objaśnił p. pułkownik Sendorek, — ma za zadanie szkolenie zawodowych pilotów z pośród tych, którzy odbyli już naukę w szkole niższej w Bydgoszczy. — Szkoła kształci tereotycznie i praktycznie na jednostkach bojowych.

Przeciętnie uczy się tu w roku 80—100 pilotów. — Kurs trwa od 3—5 miesięcy, zależnie od pory roku. — Instruktorami są oficerowie i podoficerowie-piloci. — Nieszczęśliwe wypadki bywają



Kapitan rez. Karol Stanisław Krótki
Członek zarządu Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oddział miejski w Grudziądzu.

rzadkie — jeśli są — to przeważnie z winy danego pilota, który nie umie opanować sytuacji i niema potrzebnej przytomności umysłu — słowem — jak dowiedzieliśmy się ze słownictwa lotniczego „straci szybkość".

Z teoretycznych nauk uczą się hospitanci: taktyki, kartografji, aeronawigacji, nawet meteorologji, — nauki o budowie płatowców i silników. — Przy szkole są wielkie warsztaty lotnicze, w których uskutecznia się konieczne naprawki. — W warsztacie pracują majstrowie cywilni i wojskowi.

Dłuższą rozmowę prowadziliśmy z Panem Komendantem Szkoły na temat lotnictwa cywilnego, do którego pan pułkownik Sendorek przywiązuje niesłychanie wielką wagę. — Zdaniem jego Niemcy na polu lotnictwa wkrótce prześcigną wszystkich — a to z tego powodu, że produkują masę aparatów cywilnych, które w każdej chwili mogą być użyte jako wojskowe. — Rozwój więc lotnictwa cywilnego w Polsce jest ogromnie ważny, powinien więc u nas powstać jak najprędzej przemysł lotniczy, — produkujący masami aparaty handlowe i pasażerskie, powinny powstać szkoły lotnicze dla lotników cywilnych, choćby na razie subwencjonowane przez państwo. —

Społeczeństwo zatem musi pracować w tym kierunku, aby Polska szła za ogólnem postępem na polu awjatyki, gdyż w przeciwnym razie nieprzyjaciele nas daleko prześcigną.

Lotnictwo cywilne na aparatach podróżnych Junkersa jest absolutnie bezpieczniejsze, jak naprzykład jazda koleją, gdyż nie notowano jeszcze wypadku, aby samolot pasażerski tego typu uległ katastrofie.



Francuski por. lot. Pelletier Doisy.
Klisza wyd. Świat i Prawda.

Przyszłość państwa i nas samych — zakończył pan pułkownik Sendorek — wymaga od nas stworzenia wielkiego narodowego przemysłu lotniczego, który w razie potrzeby stworzy nam armję, potrzebną do obrony nas przed powietrznym wrogiem.



Amerikańscy lotnicy przed lotem naokoło świata.
Klisza wyd. Świat i Prawda.

Popierajmy więc wszelkiemi środkami Ligę Obrony Powietrznej Państwa, popierajmy narodowy przemysł lotniczy, a będziemy mogli być spokojni o przyszłość naszą i naszego państwa.

Bronisław Kalwary.

Rola lotnictwa w obronie Panstwa i jego rozwoju ekonomicznym.

Zwycięstwo aljantów w przebrzmiałym zatargu europejskim, spowodowane zostało nie tylko doskonałością techniczną rozmaitych rodzajów broni — lecz w głównym stopniu zawdzięczając lotnictwu.

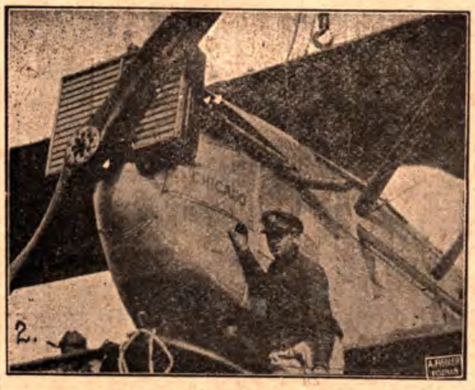
Akcja lotnictwa w okresie całej wojny polegała na wykonywaniu ścisłych wywiadów — w okresach poprzedzających działanie zaczepne przeciwnika — i zwykle paraliżowała go — przez zdobycie jasnych, ścisłych i systematycznych wiadomości o ruchawce na tyłach przeciwnika.



Lotnicy angielscy.
Klisza wyd. Świat i Prawda.

Cała praca przygotowawcza przeciwnika, która pochłaniała masę zasobów, czasu i pracy paliła się nieraz na panewce — pomimo, że oczekiwano świetnych wyników — i to tylko wyłącznie dzięki lotnictwu.

Jednakże, narody uwieńczone zwycięstwem w minionej wojnie — zrozumieli, że owoce ich ofiar będą mrzonką nieziszczalną — jeżeli lotnictwo ich będzie słabsze od lotnictwa przeciwnika. Z tej racji wszystkie państwa, od chwili ukończenia wojny, zwróciły szczególną uwagę na rozwój lotnictwa wojskowego.



Lotnik Lowell H. Smith.
Klisza wyd. Świat i Prawda.

Godnym jest uwagi, wysiłek Francji w tym kierunku — bo posiadając w r. 1914 23 eskadry po 6 samolotów i, około 300 płatowców rezerwy — w roku 1918 — posiadała 322 eskadry, po 10 do 15 płatowców każda. Czynnych płatowców było ogółem 4500 sztuk, przy ogólnej ilości 51143 płatowców.

Oddźwięki tego ruchu przedostały się do kraju naszego i gdy zrozumiano — jak aktualną jest kwestja udoskonalenia, rozwoju i rozbudowy lotnictwa u nas — gdzie egzystują takowe w zacząt-ku — rozpoczęto po całej ojczyźnie propagandę na rzecz wielkiego lotnictwa Polski.

Kampania ta drogą zbiórki funduszów ma umożliwić Polsce realizację wielkiego programu lotniczego i dać przeto gwarancję pokoju, spokojnego rozwoju gospodarczego — a na wypadek wojny — zwycięstwa.

Silne bojowe lotnictwo zabezpieczy nam granice Rzeczypospolitej Polskiej na Wschodzie i na Zachodzie, które z powodu braku naturalnych przeszkód, są łatwe do przebycia.

Wspomniane zabezpieczenie granic, jest niezbędne dla utrzymania spokoju i porządku w pasie granicznym, nietylko na wypadek wojny, oraz



Amerykański lotnik Martin.
Klisza wyd. Świat i Prawda.

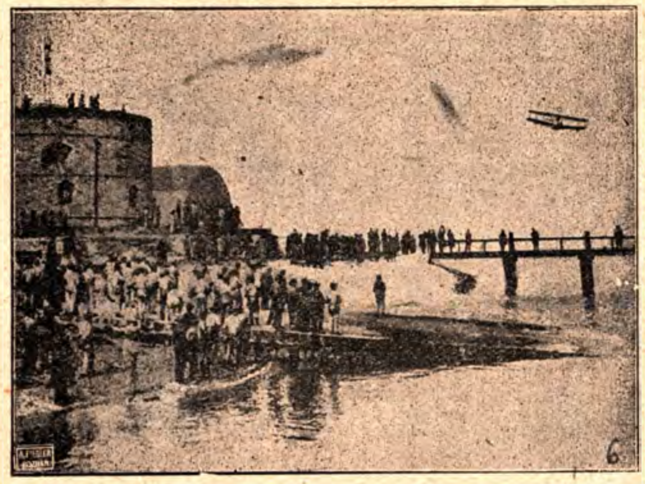
dla zapobieżenia wtargnięcia się lotnictwa nieprzyjacielskiego, które będzie dążyć do zbombardowania naszych miejscowości ważnych pod względem gospodarczym, węzłów kolejowych, fabryk etc.

Pomimo bezpieczeństwa, jakie stwarza lotnictwo, warto przypomnieć sobie — że broń powietrzna jest najtańszą bronią i jednocześnie najskuteczniejszym przewodnikiem mocy, najdoskonalszym dziś skutkiem napaści i obrony.

Manewry państw, mających potężne armje stwierdziły, że 50 samolotów niszczycielskich kosztuje tyle co jedna łódź podwodna — zaś koszt floty powietrznej, składającej się z 100 samolotów myśliwskich, 100 płatowców wywiadowczych, 50 wodno-płatowców i 50 niszczycielskich, wynosi tyle co jeden krążownik.

Dla zabezpieczenia sobie zwycięstwa na wypadek wojny, jak również poszanowania ze strony nie zbyt przychylnych sąsiadów, musimy stwo-

rzyć swoje ojczyste lotnictwo, na wzór państw, przodujących w tym kierunku. Jednakże utrzymanie potężnego lotnictwa wojskowego w ustawicznem pogotowiu w czasie spokoju, byłoby połączone z ogromnymi wydatkami.



Rozpoczęcie brytyjskiego lotu na około świata. Klisza „Świat i Prawda.

Państwa zachodnie — Francja, Anglja i Belgja doszły do przekonania, że przez zastosowanie lotnictwa do celów komunikacji powietrznej, zapewni się na wypadek wojny rezerwa w materjale lotniczym, wyszkolonym personelu latającym, oraz dostarczy zamówień dla przemysłu lotniczego przy znacznie mniejszych kosztach, niż utrzymanie odpowiedniej ilości samolotów wojskowych.

W tym celu Rządy i społeczność państw sąsiadujących — wszelkimi sposobami dopomagają rozwojowi lotnictwa cywilnego, zakładając liczne towarzystwa żeglugi powietrznej — mając na uwadze, że wrazie niebezpieczeństwa wojny płatowce, które przewoziły pasażerów — łatwo mogą być przerobione na płatowce bojowe.

Pomoc społeczeństwa dla osiągnięcia powyższego celu musi być nadzwyczaj ofiarną, aby bodaj częściowo dopędzić zachodnie państwa.

Obecnie Francja i Anglja są pokryte całą siecią dróg powietrznych — na których kursuje tysiące płatowców — zbudowanych przez Tow. Akcyjne.

Do roku 1919 — między Paryżem i Londynem ustalono stałą komunikację powietrzną i samolot, który to niedawno był symbolem zniszczenia i postrachu — stał się najszybszym środkiem komunikacji, mającym doniosłe kulturalne i gospodarcze znaczenie.

Dla uwypuklenia powyższego twierdzenia przytoczę następujące zestawienie:

Przestrzeń Paryż — Londyn 375 klm. — czas przelotu płatowcem 2 godz. 30 m. (koleją 8 godzin.

Przestrzeń Paryż — Strasburg — Praga — Warszawa 1550 klm. — czas przelotu 9 godz. (koleją prawie 2 doby.

Mając powyższe dane — zróbmy kilka porównań, a więc najpierw pośpiech. Tutaj bezwzględnie komunikacja powietrzna bije wszelką inną. Jak widzieliśmy — z Paryża do Warszawy — podróż da się odbyć nie spełna w dobę.

W ciągu tej doby można uskutecznić wymianę towarów, frachtów, transakcji handlowych i t. d. Wprawdzie koszt przelotów jest jeszcze dość wysoki w stosunku do kosztów przejazdu kolejami — lecz dziś w wielu wypadkach — większe ma znaczenie pośpiech — niż koszt.

Na pośpiechu niejednokrotnie stoją olbrzymie transakcje i interesy ekonomiczne.

Przechodząc z kolei do bezpieczeństwa przelotów, możemy śmiało twierdzić, że takowe więcej zagwarantowane niż przejazd kolejami, gdyż na podstawie statystycznych danych na 300.000 pasażerów, przewożonych płatowcami, wypada na 100.000 przewożonych pasażerów 7 wypadków — koleje zaś na 100.000 pasażerów wykazują 12 wypadków.

Z wyżej omówionego, możemy wywnioskować, że stwarzając potężne lotnictwo wojskowe i cywilne — osiągamy nietylko bezpieczeństwo — lecz dodatnio wpływać możemy w polskiej polityce gospodarczej.

Za najbliższe i groźne ostrzeżenie — przed dotychczasową biernością polskiego społeczeństwa muszą posłużyć nam Niemcy.

Niemcy w granicach Rzeszy posiadają 13 linji komunikacyjnych lotniczych.

Niemcy — nie przestając na działalności lotniczej wewnątrz kraju, sięgają już po monopol komunikacji lotniczej w Rosji, Polsce i innych państwach południowo-wschodnich.

Należy pamiętać, że już w powietrzu toczy się walka ekonomiczna o zdobycie wygłodzonych rynków wschodnich i terenów do eksploatacji, o nawiązanie żywego kontaktu i wymiany i wkrótce może ujrzymy jak nietylko w pobliżu naszych granic, ale nawet nad naszemi głowami będą przelatywały setki kupców komiwojażerów z próbkami towarów, z frachtami lekkich i kosztownych przesyłek, z korespondencją i t. d.

Rozpatrzone zagadnienia — dadzą się urzeczywistnić jeśli obywatele wolnej Polski, przez współudział w pracy nad organizacją przemysłu lotniczego i przez pomoc materjalną na powyższy cel — złożą dowód należytego zrozumienia.



Amerykanie, Anglicy, Francuzi i Portugalczycy, współzawodnicy w locie naokoło świata. (Klisza wyd. Świat i Prawda).

Lotnictwo w Rosji sowieckiej.

Organizacja wojskowa lotnictwa sowieckiego jest głęboko przemyślana i ma do usług sprawny aparat administracyjny, zabezpieczający normalne i szybkie zaopatrzenie bojowych eskadr w najnowszy sprzęt oraz materjał ludzki.

Na wyszkolenie personelu zwrócono szczególną uwagę. Przebija tu chęć uniezależnienia się od zagranicy pod względem fachowców konstruktorów i specjalistów różnych gałęzi.



W Moskwie istnieje wyższy zakład naukowy „Akademja inżynierów floty powietrznej imienia Żukowskiego“ kształcący inżynierów lotnictwa i aerostatyki. Szkoła techniczna w Piotrogradzie ma za zadanie wyszkolenie mechaników lotniczych tj. mechaników lotnictwa, motorzystów tj. obsługi lotniczej oraz kontrolerów tj. personelu technicznego dla kontroli, fabrykacji i odbioru materjałów aeronautycznych.

Obywatelu, jeżeli jeszcze nie jesteś członkiem L. O. P. P. zapisz się zaraz, w ciągu bieżącego tygodnia. Zapisz się w swojem towarzystwie, w którem powinno już być Kółko L. O. P. P. lub w jednej z księgarń tutejszych oraz handli papieru, które przyjmują wpisy. Dzisiaj hasłem naszem jest: kto nie jest członkiem L. O. P. P. ten jest wrogiem Ojczyzny.

W Rosji sowieckiej powstało „Towarzystwo Przyjaciół Lotnictwa“, mające za zadanie intensywną propagandę na rzecz lotnictwa, tudzież Towarzystwo akcyjne „Dobrolot“, które wypuszcza drobne akcje (po 1 i 5 rbl. zł), przyciągając w ten sposób do udziału najbiedniejsze warstwy. W posiadaniu w ten sposób zebranych funduszów, przystąpił rząd sowietów do gorączkowej pracy nad tworzeniem silnej floty powietrznej. Już w chwili obecnej posiada Rosja ponad 50 eskadr lotniczych różnego rodzaju, zaopatrzonych w doborowy materjał techniczny. Najnowsze typy samolotów bojowych skupiają sowiety w Niemczech, Anglji, Włoszech i Holandji.

Czy przystąpiłeś już obywatelu do Ligi Obrony Powietrznej Państwa? Nie namyślaj się długo i uczyń to jeszcze w tym tygodniu, złóż swój skromny grosz na obronę Ojczyzny!

Rosja sowiecka zakreśliła sobie program w zakresie lotnictwa na rok bieżący i przyszły.

Program ten przewiduje doprowadzenie ilości samolotów czynnych ku końcowi roku 1923 do 10[illegible] sztuk, zaś ku końcowi roku 1924 do 4000.

Stan lotnictwa sowieckiego już w chwili obecnej jest dla nas bardzo zatrważający.

Co myślisz obywatelu? Czy jest ci to obojętnem co będzie z Polską, czy utrzyma ona swą niezależność, czy też dostanie się pod władzę sowietów? Zastanów się nad tem głęboko.

Bez silnej floty powietrznej armja lądowa nie zdoła nas obronić przed napadem wrogów.

L. O. P. P. Oddział Miejski w Grudziądzu.

Rosja buduje swe lotoictwo pod egidą Niemiec.

Wojskowe lotnictwo Sowietów w całości prawie jest pod kontrolą niemiecką, opanowanie zaś lotnictwa cywilnego przez Niemców jest kompletne.

Trocki w „Izwiestjach“ nr. 34 pisze o lotnictwie: „Ten rodzaj broni i te gałąź przemysłu powinniśmy co najmniej na rok najbliższy postawić w centrum uwagi całego kraju“.

W wykonaniu tej tezy rozpoczęto też z końcem lutego br. szaloną i nieprzebierającą w rod-



Prezydent Wojciechowski wjeżdża do Szkoły Pilotów.

Zapisujcie się na członków Ligi O.P.P.

kach agitację na rzecz rozbudowy lotnictwa. Artykuły nawołujące do ofiar i świadczeń nie schodzą ze szpalt prasy Dobrowolne lub przemocą zebrane ofiary, spisane w dziennikach, zaczynają się od drobnych datków, zegarków damskich, kolczyków a kończą się na znacznych sumach, ofiarowanych przez różne trusty, instytucje, organizacje partyjne.

Przeciw komu skierowane są te zbrojenia? Jak sądzisz obywatelu? A ty czy dałeś już swój grosz na Obronę Powietrzną? Czy zapisłaeś się do L. O. P. P.?

Niemieckie Towarzystwa lotnicze łączą się w potężne trusty, prowadzące politykę istnego podboju świata przez lotnictwo niemieckie.

Tak zorganizowany, snuje przemysł lotniczy niemiecki projekty najbardziej wyniosłe. Wypłynęła ponownie idea ekspanzji niemieckiej na w celach eksploatacji transoceanowych linij powietrznych na sterowcach.

To wszystko wiadczy wymownie o celach lotniczej polityki niemieckiej i nadziejach w niej kładanych.

Czy zapisałeś się już obywatelu do Ligi Obrony Powietrznej Państwa? Czy ci jest obojętna przyszłość Polski, Twoja własna i Twojej rodziny? Czy w Towarzystwie, do którego należysz, zawiązało się już Kółko L. O. P. P.?

Niemcom nie wolno wedle traktatu wersalskiego utrzymywać wojennej floty powietrznej. Rzucili się więc z całą energją na stworzenie lotnictwa cywilnego i wyniki ich pracy są już obecnie imponujące.

Dążeniem ich jest masowa produkcja samolotów zbudowanych z aljażu metalowego. Nie ulega wątpliwości, że w razie wojny Niemcy wy



Minist r Spraw Wojskowych, generał Sikorski zwiedza lotnisko w Grudziądzu.

bliski wschód tj. w kierunku Konstantynopola i Bagdadu. Wschód Europy tj. prowincje nadbałtyckie i Rosja jest już przez lotnictwo niemeickie całkowicie opanowany.

Z drugiej strony w Ameryce założyli Niemcy towarzystwo z kapitałem 50 miljonów dolarów stawią z łatwością flotę powietrzną o potędze przechodzącej wszelkie oczekiwania.

Obywatelu, czy zapisałeś się już do Ligi Obrony Powietrznej Państwa? Czy poruszyłeś już sprawę zawiązania Koła L. O. P. P. w Towarzystwie, do którego należysz?

Opis płatowca nowoczesnego.

Z każdą godziną prawie lotnictwo rozszerza swe horyzonty tak, że urzeczywistniają się rzeczy, które przed 10 lat nazywaliśmy jeszcze fatanzją. Mam na myśli dzisiejsze cuda techniki lotniczej, tej techniki twórczej, która obecnie opiera się na silnej podstawie, której warsztatem pracy stały się tak potężne zakłady, jak wytwornia Bregueta, Blerjota, Farmana, Dewoitina i Lorraine-Dietrich'a, Renault Salmsona.

Dziś szybkość 450 klm. na godzinę jest łatwą do osiągnięcia, a bez lądowania można przenieść się z miejsca jednego na drugie oddalonego o 6 do 8000 klm. w 15-tu godzinach. Codziennie prawie każdy widzi i szybujący nad głową samolot, staje i podziwia, jak ta drobna maszyna umiejętnie kierowana przez pilota płynie w powietrzu. Zdaje mi się, że każdy wtedy chętnie chciałby poznać budowę płatowca. Ludzkość jest dumna z dotychczaso-

wej zdobyczy na polu lotnictwa i znajdzie z pewnością drogę do tego, aby uprzystępnić każdemu posługiwanie się samolotem i jako środkiem komunikacyjnym i w sporcie. A gdy przyjdzie wojna cóż łatwiejszego, jak uzbroić i zaopatrzyć w materjał techniczny te samoloty połączone w eskadry i rzucić tą potęgę na spotkanie wroga. Ten zwycięży, kto będzie miał silniejsze lotnictwo.

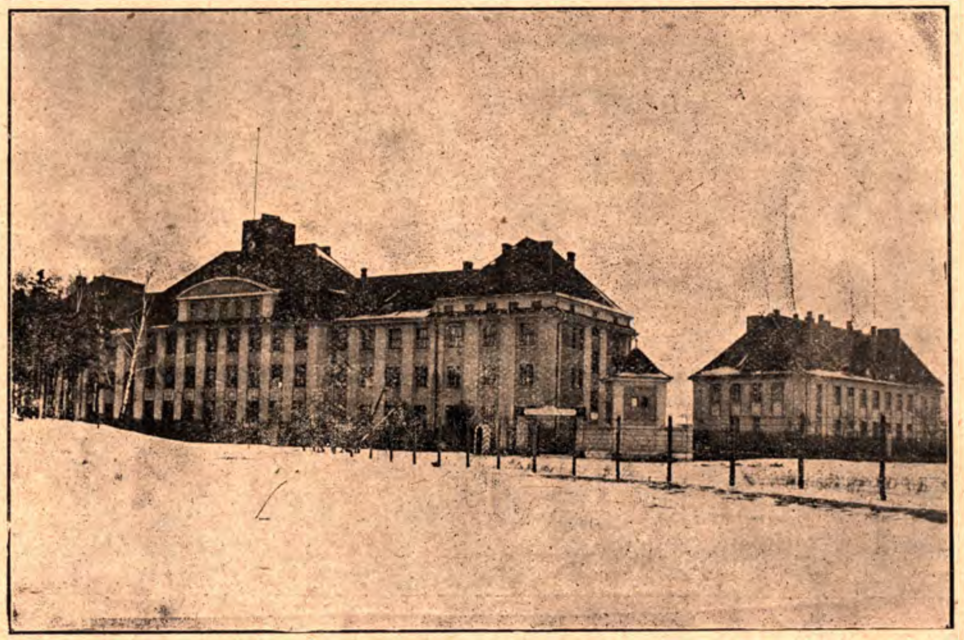
I stwierdzić trzeba, że Polska jest jednem z tych państw, które nie pozostają w tyle a idą z rozwojem w dziedzinie lotnictwa. Praca nieustanna, niewytrzymująca niedokładności i zastoju, wre w naszych warsztatach, fabrykach i szkołach i już nie tylko tworzy się samoloty wojskowe, ale sportowe i komunikacyjne.

Jak wygląda z blizka ten samolot. Otóż wszystkie samoloty posiadają zasadniczo te same charakterystyczne cechy budowy. Do kadłuba przymocowane są skrzydła czyli płaty nośne. W przedniej części kadłuba znajduje się pod spodem podwozie z kołami, które pozwala płatowcowi wygodnie poruszać się na ziemi. Motor obraca śmigło, które najczęściej jest ciągnące. Skrzydła zwykle posiadają dwie podłużnice, połączone między sobą słupkami. Profil skrzydeł ma tę własnoć, że przy minimalnym oporze czołowym, daje maksymum nośności. System kierowniczy tworzą lotki w połączeniu ze sterami. Pilot steruje przy pomocy drąga sterowego i pedału nożnego czyli orczyka.

Płatowiec Breguet posiada:
dwa płaty nośne górne i dolne,
silnik jeden 300 HP Renault na przodzie i śmigło ciągnące,
dwa miejsca i dwa komplety organów kierowania
rozpiętość górnego płatu równa 14,364 mtr.
rozpiętość dolnego płatu równa 13,664 mtr.
długość całkowita 9,000 m.
wysokość całkowita 3,000 m.
waga własna aparata (próżnego) wynosi 1025 kg
pojemność zbiorników benzyny 270 litrów.

Przy pełnym obciążeniu 730 kg. na wysokość 2 000 metrów wznosi się 6 minut 50 sekund.

Wojtarowicz, kpt.-obserwator.



Gmach Wyższy Szkoły Pilotów w Grudziądzu.

Co będzie za sześć lat?

W dziesiątą rocznicę wybuchu wojny światowej liczni wodzowie niemieccy, jak: Ludendorff. Hindenburg, Kluck — wygłosili do różnych pułków mowy w duchu wojennym, nawołując Niemców do odwetu, zaś gen. Schoeneich w swej książce świeżo wydanej p. t. „Wojna w roku 1930“ oznaczył nawet datę przyszłej wojny światowej, która ma dać Niemcom zwycięstwo, na rok 1930, a więc za 6 lat. Czytajmy tę książkę, mówi ona o przyszłych środkach walki i obrony, o bombach gazowych, które zburzą w ciągu 48 godzin wszystkie fortece belgijskie i wytrują mieszkańców, o promieniach śmierci, zatruwaniu rzek i studzień itp.

Czy wojna wybuchnie za lat 6, czy może prędzej lub później, tego oczywiście nikt nie wie. Jednak te głosy wodzów niemieckich każą nam się poważnie liczyć z możliwością wybuchu nowej wojny w niedalekiej przyszłości. Komu zależy na naszej niepodległości, kto nie chce, aby rządził nami Niemiec i bolszewik, ten nie będzie żałował grosza na przygotowanie się do obrony przed najazdem.

Dzisiaj armja nasza, mimo że stoi na wysokim stopniu wyszkolenia, nie byłaby w stanie

długo bronić się przed najazdem, bo nie ma najważniejszej broni: floty powietrznej. Gdy Niemcy i sprzymierzona z niemi Rosja mają już potężne floty powietrzne, my z naszem polskiem niedbalstwem, z naszą lekkomyślnością, z naszem „jakoś to będzie“, albo „niech rząd sobie nad tem łamie głowę“, pozostaliśmy zupełnie w tyle. O naszej flocie powietrznej, liczącej około 200 bojowych płatowców, wobec przewagi nieprzyjaciół liczących je na tysiące, mówić nie warto.

Obywatele i Obywatelki Grudziądza! Wpiszcie się dziś jeszcze do L. O. P. P.! A Wy, ludzie, Niech każde miasto i miasteczko zdobędzie się na jeden lub parę płatowców, każdy wielki zakład przemysłowy, wielki bank, wielka instytucja, a flota nasza powietrzna powiększy się wkrótce wielokrotnie.

Czy wyobrażacie sobie, coby się działo w Polsce, gdyby armja nasza uległa i nieprzyjaciel opanował kraj? Jeżeli nawet komuś nie zależy na niepodległości Ojczyzny, niech pamięta, że tysiące rodzin polskich w tej chwili straciłoby podstawę egzystencji, bo meijsca ich zajęliby obcy. Nasi



Minister Spraw Wojsk. Sikorski na przeglądzie w Wyższej Szkoły Pilotów w Grudziądzu.

rozporządzający większemi zasobami pieniężnemi, złóżcie znaczniejsze datki na cele Ligi na konto Obrony Powietrznej w jednych z banków tutejszych. Niech miasto Grudziądz jeszcze w tym roku ofiaruje armji kilka bojowych płatowców. Powie ktoś: że kilka płatowców to mało, ale pamiętać trzeba, że dobry przykład dużo znaczy. poszliby szukać chleba niewiadomo gdzie, lub staliby się żebrakami...

Rodacy! Ocknijcie się z bierności i apatji, uprzytomnijcie sobie dobrze, że dziś obrona Państwa, a w szczególności Obrona Powietrzna, jest dla wszystkich najważniejszem i najpilniejszem zadaniem.

Jeremiady gdańskiego junkra.

I.

Czuwaj Germanjo! Z wschodnich stron Europy
Słowiańska chmura przykryła twe stopy
I coraz wyżej na twój kolos pnie się
Twym synom hańbę i zagładę niesie!
Nasze prowincje odwiecznie niemieckie
Wpadły częściowo w ich sidła zdradzieckie
„Ostmarken culagi“ płynąć już przestały,
I tak się rozpada niemiecki gmach cały!
Już się panoszy tu ich dzika mowa
Której nasz Michel nie rozumnie słowa,
Więc wszystko sprzedawszy, toboły swe spina,
Z przekleństwem w ustach rusza... do Berlina.
O, powstań, Germanjo, i mieczem twym krwawym
Naucz polaków, że... siła przed prawem!
Patrz! Chmura słowiańska kłębi się i wzdyma!
Czyż ją żelazna dłoń pruska nie wstrzyma?
Czyliż odwieczne ojców naszych hasło
Ów „Drang nach Osten“ w piersiach naszych zgasło

II. Odpowiedź.

Nad ujściem Wisły — „rzek niemieckich córy“ —
Rozwinął skrzydła ptak czarny ponury,
Z nad wieżyc Gdańska zakrakał żałośnie

Widząc, że chmura zbliża się i rośnie.
Ku wschodniej stronie krzyczy dziób skierował —
On na tych ziemiach wszechwładnie panował,
W Malborku wieżach mieścił gniazdo swoje,
Zkąd dawnych rycerzy wiódł na cne rozboje,
Zniemczył prowincję Polsce zagrabioną,



Rycerza — mnicha uwieńczył koroną,
On — ten ptak czarny rozbojem wsławiony,
Co chciał świat cały zawładnąć w swe szpony,
A swą kulturę wszczepić w obce ludy,
Dziś widzi upadek i daremne trudy!
. . . .

Darmo niemiecki Michałek się dąsa,
Grozi Germanją, jak pies milczkiem kąsa,
Skargami swemi świat i Boga nuży;
Kto wiatr zasiewiał, ten zbiera plon burzy!
Gdańsk polski, niemieckim pokostem maluje,
Pokost powojenny ściera się i psuje,
A Polska wolna serca junkrów trwoży,
Bo „Mene Tekel“ pisze palec Boży.

Gmachem niemieckim grom za gromem wstrząsa!
Daremnie Michel miota się i dąsa
I urojonych praw do Gdańska szuka,
Dziś rządzi siła przed prawem — — kaduka!

Nemo.





Korpus oficerski Wyższej Szkoły Pilotów w Grudziądzu.

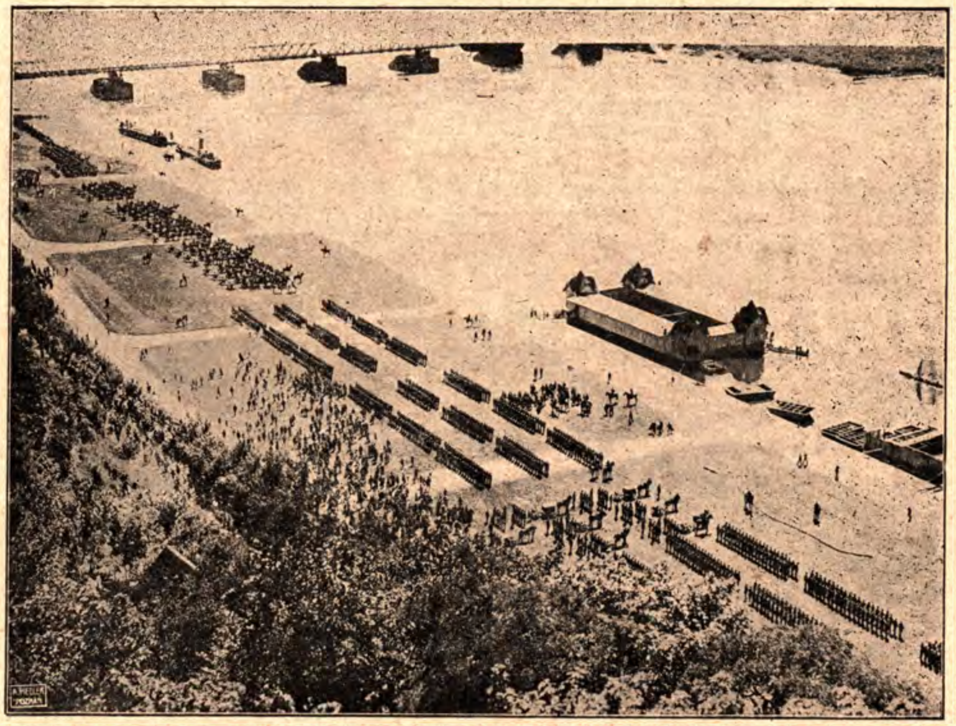
Polskie lotnictwo
(własne klisze Strażnicy Bałtyckiej)



Widok Krakowa z Wawelem z samolotu.



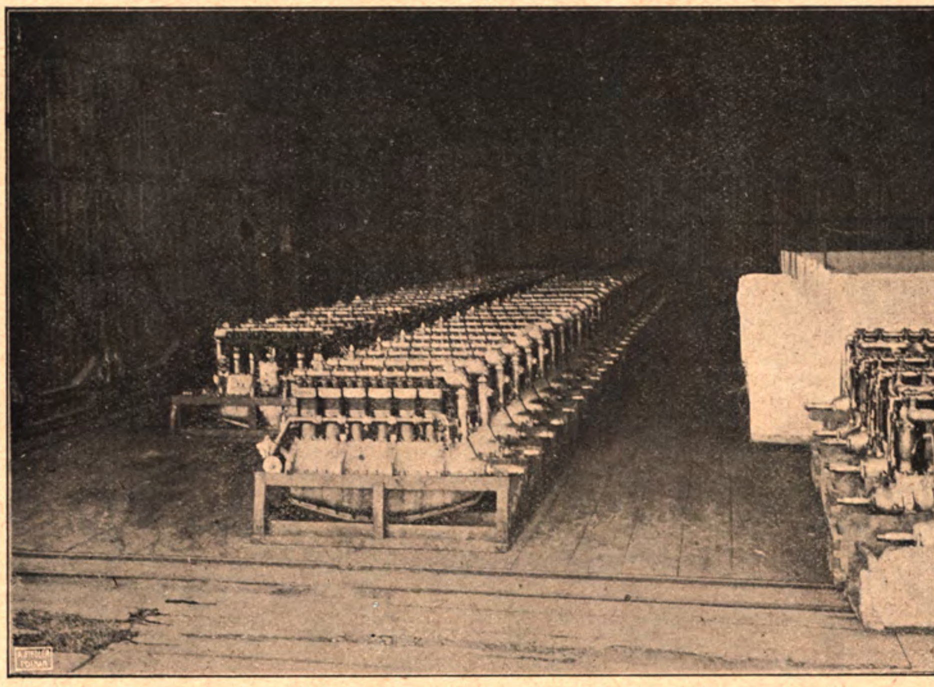
Widok Lwowa z lotu ptaka.



Rewja wojskowa nad Wisłą w Grudziądzu.



Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie z lotu.



Skład silników lotniczych.



Ćwiczenia w Wyższej Szkole Pilotów w Grudziądzu.



Prezydent Wojciechowski na lotnisku w Grudziądzu.



Na samolocie.

Wykaz

fantów wylosować się mających podczas Wielkiego Festynu Lotniczego w dniu 7. września 1924 r.

Nr. losu:	Określenie fantu:	Ofiarodawca
1	Maszyna do krajania chleba	Firma Müller i Kowalski,
2	Młynek do mielenia kawy	,, ,, ,,
3	Zelazko do prasowania	,, ,, ,,
4	Podstawa do żelazka	,, ,, ,,
5	Podstawa do szklanek	,, ,, ,,
6 do 17	Szczotka do szorowania	,, ,, ,,
18 do 19	Wyciągacz korków z butelek	,, ,, ,,
20	Hak do ognia	,, ,, ,,
21	Pogrzebacz do ognia	,, ,, ,,
22	Torba	,, ,, ,,
23	Siekacz	,, ,, ,,
24	Jajko sitkowe do herbaty	,, ,, ,,
25 — 26	Trzepaczka na muchy	,, ,, ,,
27 — 28	Dyscyplina	,, ,, ,,
29	Lampa elektryczna z abażurem	,, Kunisch, ul. Toruńska,
30	1 para spodni męskich	,, Bracia Jakoby, Rynek,
31 — 33	Bluza robocza	,, ,, ,, ,,
34 — 36	1 para kalesonów	,, ,, ,, ,,
37 — 39	Koszula męska	,, ,, ,, ,,
40 — 42	Mydła toaletowe	,, A. Chyliński, ul Stara,
43 — 51	,, ,,	,, Willy Becker,
52	1 funt cukierków	,, A. Wiśniewski, ul. Stara,
53	1 suknia trikotinowa	,, Szmechel i Rozner,
54	Ubranie męskie	,, C. M. Powałowski,
55	Palto męskie	,, ,,
56	Płaszcz damski	,, ,,
57	Papierośnica	,, Jerzykiewicz, p. 23 Stycznia
58	Butelka wody na włosy	,, ,, ,,
59	Butelka wody na zęby	,, ,, ,,
60	Popielniczka	,, Granke, ul. Pańska,
61	Szklany wazon do kwiatów	,, ,, ,,

Nr. losu	Określenie fantu:	Ofiarodawca
62	Druciany koszyczek	Firma Granke, ul. Pańska.
63	Plastyka „Poniatowski"	„ „ „
64	Popielniczka marmurowa	„ Izraelowicz, Wybickiego,
65 — 67	Butelka koniaku	„ Hotel Centralny,
68 — 69	„ „	„ Ertel, ul. Pańska,
70	Srebrne spinki do mankietów	„ Nawrocki, 3-go Maja,
71	Jedna para pończoch	„ „ „ „
72	Chusteczka do nosa	„ Liwerant „ „
73	Papierosy (50)	„ Karolewicz, ul. Toruńska,
74	Para podwiązek	„ Janina, ul. Toruńska,
75	Para pończoch	„ Jakób Bzura, ul. 3-go Maja
76	Butelka koniaku	„ Jabłoński, ul. 3-go Maja
77 — 79	Lusterko	„ Rost, Pańska
80 — 81	Obrazek w ramkach	„ „ „
82	Butelka koniaku	„ Karol Plikat
83	„ „	„ Stanisław Zalewski, Pańska
84 — 85	Szlafroczek	„ M. Domachowski, Wybickiego
86 — 90	Butelka likieru	„ W. Polley, pl. 23-go Stycznia
91 — 95	Katarzynek paczka	„ L. Tymiński, Chełmińska
96 — 105	Biszkoptów paczka	„ Pani Ziętak, Groblowa
106	Szelek jedna para	„ Hein, Pl. 23-go Stycznia
107	Butelka likieru	„ Leon Sikorski, Toruńska
108 — 110	Sledzi puszka	„ Kwaśniewska, Strzelecka
111 — 112	Szpulka nici duża	„ Wilczewski, Toruńska
113 — 114	Czekolady tabliczka	„ Królikiewicz, Toruńska
115 — 117	Mydło toaletowe	„ Br. Szujkowski, Strzelecka
118	Plastyka	„ Wilewski, Toruńska
119	Trykotyny i metr	„ Gussmann, Pańska
120	Kaganiec	„ Felski, Toruńska
121 — 126	Mydło toaletowe	„ Pituła, pl. 23-go Stycznia 15
127	Karton papieru listowego	„ Wł. Kulersk, Pańska,
128	Kapelusz ceratowy	„ Komossa. pl. i23-go Stycznia,
129 — 138	Tabliczka czekolady	Firma A. Bona, pl. 23. Stycznia,
139	Para sandałów	„ Pietrzak, ul. Długa,
140	1 funt cukierków	„ „ „
141 — 146	Kieliszek srebrny do likieru	„ Jasiński, Mickiewicza 7
147	Taca srebrna do kieliszków	„ „ „
148 — 149	Papierośniczka	„ „ „
150	Papierośniczka i popielniczka damska	„ „ „
151 — 152	Popielniczka	„ Stuldreer, ul. Stara
153 — 157	Rondel emaljowany	„ Herzfeld i Victorius
158	Koszyk na szczotki	„ Wiśniewski, Pańska 5/6,

Nr. losu:	Określenie fantu:	Ofiarodawca:
159	Butelka wódki	„ Szydzik, pl. 23. Stycznia,
160	Butelka likieru	„ „ „ „
161 — 165	Obraz bez ram	„ Sikora, Toruńska 26,
166	Maselniczka	„ Kucharski, ul Stara,
167	Cukiernica	„ „ „
168 — 173	Szklanka do herbaty	„ „ „
174	Szczoteczka	„ Korzeniewski, 3. Maja 20
175	Solniczka	„ „ „
176	Sitko do herbaty	„ „ „
177 — 178	Butelka koniaku	„ Hotel pod pcztą
178 — 208	Paczka pierników	„ Waśkowski, Chełmińska 76
209	Obraz olejny w ramach	„ Polakiewiczówna, Lipowa 1
210 — 212	Kawał skóry na zelówki	„ Tyllin, Lipowa 15,
213	Paczka świec	„ Rathenau, 3. Maja 10,
214 — 217	Czapka	„ Korzeniewski, Rynek,
218 — 227	Kapelusz męski	„ „ „
228	Para spodni męskich	„ „ „
229	Ubranko dziecinne	„ „ „
230 — 231	Torba szkolna dziecinna	„ „ „
232 — 236	Paczka papierosów	„ Kurzyński,
237 — 238	Butelka koniaku	„ Piotrowski, ul. Długa,
239	Grzebień	„ Chuda, ul. Stara,
240	Grzebień	„ Gross, ul. Pańska,
241	Butelka koniaku	„ Orłowski, ul. Pańska,
242	Obsadka do pióra	„ Schneider, ul. Stara,
243	3 ołówki	„ „ „
244	Bloczek notatkowy	„ „ „
245	3 paczki papieru listowego	„ „ „
246	Notes	„ „ „
247	Cygarniczka	„ Schreyer, ul. Stara
248 — 252	10 cygar	„ Czaplicki, Ratusz II.
253	Butelka likieru	„ Bublitz, Kalinkowa,
254 — 256	Flakon perfum	„ Rutkowski, pl. 23. Stycznia,
257	20 sztuk papierosów	„ Menz, Chełmińska,
258	Tabliczka czekolady	„ Sieg, Droga Łąkowa,
259 — 267	Mydło toaletowe	„ Drogeria „Universal“
268 — 273	Paczka proszku do zębów	„ „ „
274 — 275	Paczka papierosów	„ Hofman i S-ka, Kilińskiego
276 — 295	Paczka papierosów	„ „ „ „
296	50 sztuk cygar	„ „ „ „
297 — 298	Butelka wódki	„ Hotel Dworcowy,
299 — 300	Pudełko metalowe do zapałek	„ W. Kruszewski, Wybickiego,
301 — 302	Pudełko metalowe do papierosów	„ „ „
303 — 306	Cygarniczka	„ „ „
307	Łańcuszek złoty	„ „ „
308	Naszyjnik	„ „ „
309	Zapalniczka	„ „ „
310	Srebrne spinki do mankietów	„ „ „
311	5 metrów wstążki jedwabnej	„ Wasilewska, ul. Toruńska,
312 — 319	Tabliczka czekolady	„ Puchow, ul. Lipowa,
320	Walizka	„ Makowski, Wybickiego 44,
321 — 323	Butelka wódki	„ Hotel Kellas,
324	Chusteczka do nosa	„ Płachta, 3. Maja 30,
325 — 380	Różne artykuły drogeryjne	„ „Apteka pod złotą gwiazdą“
381	Nocnik blaszany	„ Gończ, Toruńska 6,
382 — 383	1 regat	„ Zmijewski, Toruńska,
384 — 385	Rogatywka	„ „ „
386	Wieszanka	„ „ „
387 — 388	Paczka papierosów	Firma Bieńkowski, Strzelecka,
389 — 391	Mydło toaletowe	„ Nowakowski Jan, Strzelecka,
392	Tuzin ołówków	„ „Rekord“, pl. 23. Stycznia,
393 — 397	Flaszka atramentu	„ „ „
398 — 400	Butelka oliwy do maszyn	„ „ „

Uwaga: Wszystkim powyższym Szanownym Ofiarodawcom Zarząd Miejskiego Oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Grudziądzu składa na tej drodze „Serdeczne Bóg zapłać“ i ma niezłomną nadzieję, iż wszyscy z uwagi na niesłychanie poważny cel, jak budowa samolotów na obronę Pomorza, zechcą zaszczycić swoją bytnością wielki festyn lotniczy w niedzielę, dnia 7. września 1924 roku.

ZARŻĄD L. O. P. P.

MARCHLEWSKI & ZAWACKI

POMORSKA HURTOWNIA KOLONJALNA W GRUDZIĄDZU



Elewacja frontowa własnego gmachu firmy Marchlewski i Zawacki w Grudziądzu, przy ul. Józefa Wybickiego nr. 29.

Z historją polskości miasta Grudziądza związany jest ściśle rozwój firmy Marchlewski i Zawacki, Pomorskiej Hurtowni Kolonjalnej, znanej dobrze każdemu Pomorzaninowi. Założona w roku 1879 w chwili, kiedy polityka antypolska rozpoczęła szczególnie w miastach prześladować objawy życia polskiego, jest ona dowodem niezłomnej naszej woli utrzymania za każdą cenę polskiego stanu średniego i zdobycia sobie niezależności gospodarczej. Mimo bojkotu i szykan ze strony władz, patrzących nielaskawym okiem na pracę społeczną założycieli (śp. Wiktor i Jan Marchlewski i żyjący jeszcze Jan Zawacki), firma rozwijała się pomyślnie, zdobywając sobie szacunek nietylko obywateli polskich, ale nawet i Niemców. Kilka generacji młodych kupców przeszły w firmie swe wyszkolenie tworząc następnie własne warsztatu pracy i mnożąc polski stan posiadania. Firma zajmuje się importem towarów kolonjalnych a szczególnie kawy, mając własne nowocześnie urządzone palarnie. Solidna usługa ugruntowała firmie zaufanie u odbiorców nietylko Pomorza. W Grudziądzu utrzymuje firma od samego początku istnienia duży sklep detaliczny znany jako tanie źródło zakupu dla najszerszych warstw ludności, kupującej tu z pierwszej ręki. Celem ominięcia niepotrzebnych pośredników został w roku 1922 założony w Gdańsku własny oddział zakupu, utrzymujący stosunki z firmami zagranicznemi.

Firma Marchlewski i Zawacki prowadzi w Grudziądzu odrębnie dział naftowy, jako oddział Towarzystwa „Oleum" w Warszawie.

Po wojnie powiększyła firma znacznie swój zakres działania. Doskonale zorganizowana sieć reprezentantów utrzymuje łączność z klijentelą na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, a własny oddział gdański jest niejako bazą operacyjną dla bezpośrednich zakupów i importu z krajów produkcyjnych.

Na czele firmy stoi p. Tadeusz Marchlewski, znany jako prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Prezes Marchlewski w ruchu kupieckim na Pomorzu odgrywa wielką rolę, biorąc nadto wybitny udział i w życiu społecznem miasta Grudziądza. Dyrektorem przedsiębiorstwa jest p. Walenty Kotliński.

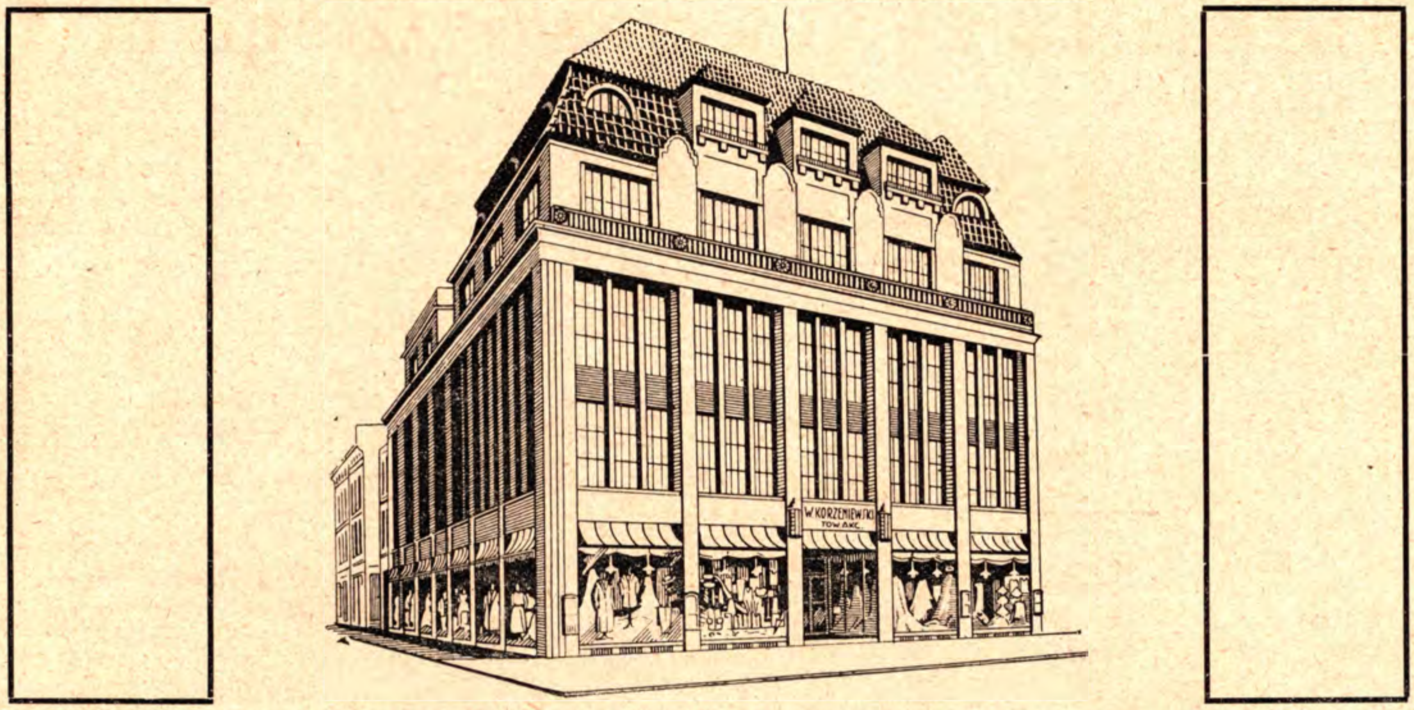


Własne hurtowe składy firmy Marchlewski i Zawadzki, urządzone według ostatnich wymagań techniki i hygjeny.

Dom Towarowy Tow. Akc. W. Korzeniewski i Sp.

Pomorze później od Wielkopolski znalazło się w granicach państwa polskiego, później więc rozpoczął się tu proces poszczenia wszelkiego rodzaju placówek i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Zjednoczenie Pomorza z Polską nastąpiło także w innych warunkach, aniżeli się to stało z Wielkopolską, gdzie czyn zbrojny stworzył fakt dokonany, nie czekając na zawarcie pokoju i realizację traktatu wersalskiego, z konieczności więc i przeobrażenia w życiu gospodarczem na Pomorzu odbywały się w powolniejszem tempie, nie mniej jednak są głębokie i doniosłe w skutkach. Dziś już bardzo dużo przedsiębiorstw niemieckich i żydowskich znajduje się w rękach polskich. Każdy rok przynosi zmiany na lepsze i nie potrzeba być wielkim optymistą, żeby wierzyć w dalszy i pomyślny rozwój polskiego handlu i przemysłu.

Gdy z chwilą przyłączenia Pomorza do Polski stawało się coraz widoczniejszem, że liczne placówki przemysłowo-handlowe, znajdujące się niemal wyłącznie w rękach Niemców i żydów, tracą grunt pod nogami, p. Wacław Korzeniewski wspólnie z swym bratem Adamem w październiku 1920 r. utworzył Towarzystwo Akcyjne z kapitałem 6 miljonów marek celem wykupienia z rąk żydowskich największej na Pomorzu firmy bławatnej S. Jontofsohn w Grudziądzu. Firma ta, prowadzona na wzór wielkich domów towarowych na Zachodzie, przed wybuchem wojny osiągnęła punkt kulminacyjny swego rozwoju, dowodem tego było pobudowanie w r. 1914 wspaniałego gmachu z uwzględnieniem wszystkich wymagań techniki, higieny i komfortu.



Wypadki wojenne, a później klęski Niemców, a wreszcie decyzja traktatu wersalskiego o przyłączeniu Pomorza do Polski, podziałały deprymująco na właścicieli firmy. Zrozumieli oni, że bez opieki rządu pruskiego, nie będą mogli egzystować, że nadszedł kres świetności firmy. To też zdając sobie sprawę z nowowytworzonej sytuacji, firma S. Jontofsohna sprzedała przedsiębiorstwo powołanemu specjalnie w tym celu do życia Towarzystwu Akcyjnemu W. Korzeniewski i Sp.

Jak już zaznaczyliśmy, firma S. Jontofsohna pobudowała w r. 1914 pięciopiętrowy gmach. Jest on dziś własnością Tow. Akc. W. Korzeniewski i służy w całości tym celom, dla których został wzniesiony.

Na parterze we wspaniałych i widnych salach mieszczą się składy jedwabiu, towarów wełnianych i bawełnianych oraz galanterji. Już ta jedna część daje wyobrażenie o rozmiarach firmy. Na pierwszym piętrze znajduje się oddział konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej ze specjalnie urządzonemi kabinami do przymierzania, materjały na ubrania męskie, najlepsze wyroby krajowe i zagraniczne. Na drugiem piętrze oddziały firanek, dywanów, kilimów itd.

Trzecie piętro zajmuje hurtownia. Na czwartem zaś piętrze mieszczą się magazyny zapasowe i biura kalkulacyjne, wreszcie na piątem piętrze znajdują się biura zarządu. Trzeba nadmienić jeszcze, że w gmachu dla wygody publiczności **funkcjonują dwie windy.**

Istniejące jeszcze na Pomorzu firmy niemieckie i żydowskie nie przypuszczały początkowo, żeby rozwój przedsiębiorstwa polskiego mógł iść w tak szybkiem tempie i był czas, że lekceważyły placówkę polskiego handlu. Dziś już zasadniczo zmieniły pogląd na tę sprawę i nie ukrywają swego niepokoju. Dom towarowy Tow. Akc. W. Korzeniewski i Sp. zdobywa sobie coraz większe wpływy, gdy ich stan posiadania stale się kurczy.

Zawdzięczać to należy niezmordowanej pracy p. Wacława Korzeniewskiego i jego brata, p. Adama Korzeniewskiego, którzy nie szczędzą sił i zabiegów, ażeby swoje przedsiębiorstwo postawić na takiej wyżynie, by odpowiedziało wszystkim wymaganiom, jakie ciągle wysuwa życie. To im się udaje w zupełności. Personel firmy powiększył się w dwójnasób i liczy obecnie przeszło 50 osób, a zaufanie do niej wzrasta. Społeczeństwo pomorskie nie szczędzi młodej firmie poparcia, gdyż przekonało się niejednokrotnie, że tylko w niej liczyć może na akuratną, szybką i solidną obsługę.

Jak przystało na polską firmę, Tow. Akc. W. Korzeniewski w miarę możności unika sprowadzania towarów z zagranicy. Pozostając w bezpośrednich stosunkach handlowych z najpoważniejszemi fabrykami w Łodzi, Tomaszowie, Żyrardowie, Bielsku i Białymstoku, firma posiada stale na składzie wszystko, co w zakresie jej branży produkuje przemysł krajowy.

W składach firmy przez cały dzień panuje ruch niezwykle ożywiony. Ogromny wybór wszelkiego rodzaju artykułów od skromnych do najwykwintniejszych daje możność wszystkim zaopatrzenia się w niezbędne rzeczy po cenach konkurencyjnie niskich, bo dewizą firmy jest: jaknajwiększe obroty przy minimalnych zyskach. O tem wie dobrze publiczność i w tem tkwi tajemnica niezwykłego powodzenia firmy.

Gmach Tow. Akc. W. Korzeniewski i Sp., gdzie mieści się dom towarowy tej firmy, znajduje się w Rynku na rogu ulicy Kościelnej, i stanowi prawdziwą ozdobę Grudziądza. Już zewnętrznym swoim wyglądem daje wyobrażenie o powadze tej zasłużonej firmy. Oczywiście wrażenie potęguje się po wejściu do wnętrza tego wspaniałego gmachu. Imponuje ono zarówno rozmiarami, jak i urządzeniem.

Nr. 5. Grudziądz, we wrześniu 1924. Rok I.

Strażnica Bałtycka

(oficjalny organ zrzeszeń b. wojskowych na Pomorzu)

Redaktor: Bronisław Kalwary. Prezes Komisji Red.: Profesor Stanisław Piwowarczyk ppułk.

Cena prenumeraty: W kraju 1 złoty kwart.

Cena ogłoszeń:
1 strona 50 złotych. ½ strony 30 złotych. ¼ strony 20 złotych. ⅛ strony 15 złotych.

Przy sześciokrotnem ogłoszeniu 10% rabatu, przy 12-krotnym 20% rabatu.

Konta czekowe:
P. K. O. Poznań nr. 206 471.

W skład Komisji Redakcyjnej wchodzą:
Prezes dzielnicy Pułk. Hr. Mielżyńsski, Prof. Dr. Zwierzański major w rez., Dr. Jakobsohn, Inżyn. Domański, Pułk. rez. Dalbor-prezes Zw. Ofic. Rez., Pułk. roz. Zborzel, Dyr. Dr. Jan Augustyński, kapitan B. Gilg, Ks. kanonik J. A. Łukaszkiewicz, kp. major Łega, Dr. Z. Grygier, kapit. w rez. Dyr. Karol Stan. Krótki, Nacz. Red. Głosu Rezerwisty B. Maślankiewicz, Red. Hoffman (przedstawiciel i kier. filji w Starogardzie), Pułk. Sendorek d-ca wyższ. szkoły lotn. p. Ziółkowski i p. Trepkowski.

Siedziba Redakcji i Administracji: Grudziądz, ul. Sobieskiego 1

Rozkaz zarządu wojewódzkiego nr. 1.

1. **Przez zjazd delegatów** Związku Wojaków i Powstańców na województwo Pomorskie na terenie D. O. K. VIII wybrany zostałem jednogłośnie prezesem. Urząd ten przyjmuję jako zaszczyt i świadom jestem ważności i pożyteczności naszej organizacji. Znajdując się jeszcze w fazie rozwoju, organizacja ta ma, jak dawniej „Kriegervereiny" skupiać około siebie, około swego sztandaru wszystkich, którzy broń nosili lub w jakimkolwiek charakterze do wojska należeli.

Organizacja nasza jest cywilna, bo wybieramy sami naszych członków zarządów i przywódców, zachowując poza służbą wszelką swobodę zarobkową i zawodową.

Wojskową cechę ma otyle nasza organizacja, że podlegamy jednolitej dyscyplinie, zachowujemy formy wojskowe w służbie i ćwiczymy nasze drużyny na zasadach wojskowych, wyrabiając w nich karność obywatelską i narodową, a bezpartyjną.

Nasza organizacja ma być nietylko poniekąd armją rezerwową, lecz ma skupiać wkoło swego sztandaru wszystkich, którzy bez żadnej domieszki partyjnej chcą służyć krajowi i stać na pogotowiu ku jego obronie.

Bez żadnej idei zaczepnej chcemy stworzyć siłę, którąby równoważyła tajne organizacje wrogów; nie jest to bowiem tajemnicą dla nikogo, że sąsiedzi nasi, zachowując pozory rozbrojenia, stwarzają silną milicję, gotową w każdej chwili do działania.

Najważniejsze nasze zadania chwili obecnej są:

1. sprężysta agitacja na całym obszarze D. O. K. VIII. w celu werbowania jaknajliczniejszych drużyn, przygotowanie podstaw do rozwoju naszej organizacji przez rozpowszechnianie wśród mas ludu naszych celów i zadań;
2. zorganizowanie jak najdokładniejsze istniejących już placówek oraz przeprowadzenie jednolitości w zarządzeniach poszczególnych okręgów i placówek;
3. przeprowadzenie i dopilnowanie regularnych ćwiczeń oraz wychowania fizycznego;
4. jak najściślejszą łączność z wojskiem i pobratymczemi towarzystwami półwojskowemi (Sokołami, Harcerzami, Bractwami Strzeleckiemi itd. itd.)

By tego dopiąć rozkazuję:

a) Okręgi nadeślą do zarządu dzielnicowego spis placówek, w krótkich słowach ich historję powstania, ilość członków, spis po nazwiskach oficerów, rezerwowych, należących do nich, jakie placówki posiadają sztandary własne oraz mapy 1 : 100 z zaznaczeniem placówek żywotnych, zaznaczonych atramentem przez czerwoną chorągiewkę oraz nieżywotnych, podkreślonych chorągiewką fioletową wzgl. niebieską. Innych szczegółów zaznaczać nie potrzeba;

b) Okręgi nadeślą sprawozdania z ostatniej całorocznej działalności;

c) Okręgi doniosą co miesiąc spis nowozałożonych placówek z wyszczególnieniem powiatu, najbliższego miasta (jeśli wieś) poczty, stacji kolejowej i najbliższego garnizonu wojskowego;

d) Okręgi doniosą, czy posiadają jakie przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe we własnym zarządzie, własne organy, biura, urzędników

płatnych, odziały młodzieży, sportowców itd. itd.

Termin do przesyłania powyższych sprawozdań upływa z dniem 1. października.

Ponieważ zwiedzać muszę najważniejsze punkta naszego obszaru w najbliższym czasie, przeto zaproszenia na pojedyńcze uroczystości tylko wyjątkowo przyjmować mogę. Należy zatem zaproszenia na uroczystości pojedyńczych placówek nadsyłać najmniej 2 tygodnie przed ich terminem do zarządu wojewódzkiego Tow. Wojaków i Powstańców.

W sprawie umundurowania, która zadecydowaną zostanie w zarządzie dzielnicowym, należy odnośne projekty posłać do zarządu głównego Grudziądz, Sobieskiego 1.

2. Wycieczka do Paryża i Londynu. Generalny Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał przez swego przedstawiciela w Paryżu mecenasa Kossowskiego, zaproszenie na kongres byłych kombatantów koalicyjnych mający się odbyć dnia 14 września br. w Londynie. Mecenas Kossowski, który nieomal na wszystkich kongresach reprezentuje Polskę, pisze nam, aby jak najwięcej delegatów z Polski w owym kongresie udział brało. Dotychczas byli na kongresie przedstawiciele wszystkich Państw i małych państewek, jak: Urugway, Paragway, nawet Haiti, a niestety Polski nie było! Mecenas Kossowski sam z własnych kosztów wszędzie gdzie może godnie Polskę reprezentuje. A więc kogo stać na to, winien pojechać na kongres, abyśmy Polacy w środowisku kombatantów całego świata odpowiedni wpływ dla Polski swojem przedstawicielstwem wywrzeć mogli. Program jest następujący:

Dnia 13. września br. przedstawiciel naszego związku mecenas Kossowski urządza szereg oficjalnych manifestacji polskich w Paryżu, w których udział wezmą przedstawiciele Rządu Francuskiego. Tegoż dnia wielka manifestacja polska nad grobem nieznanego żołnierza pod łukiem tryumfalnym w Paryżu.

Następnego dnia tj. 14. rano wyjeżdżają wszyscy delegaci na kongres do Londynu. Podróż z Polski do Francji ponosi każdy osobiście, albowiem Rząd Angielski wyasygnował dla delegatów z Polski tylko 35 funtów szterlingów, którymi delegaci Polscy w Paryżu się podzielą. Na terenie angielskim ponoszą wszelkie koszta za delegatów polskich Anglicy tak, iż w Anglji delegatów polskich nic kosztować nie będzie.

Ktokolwiek z członków pragnie wziąć udział w tych manifestacjach w Paryżu i na kongresie w Londynie uprasza się o natychmiastowe przesłanie swych adresów do generalnego sekretarjatu związku, albowiem Paryż uprasza abym niezwłocznie podał ilość naszych delegatów, którzy przybędą. Zarządy okręgowe roześlą natychmiast niniejszy okólnik do towarzystw, albowiem wielu takich być może, którzyby pragnęli w tej wycieczce wziąć udział. Niniejszy okólnik należy traktować jako bardzo pilny i nagły.

„WOLNOŚĆ“

Za zgodność:

(—) Kaźmierski, sekretarz. (—) Maciej Mielżyński. prezes.

Dział urzędowy.

„Strażnica“ jako organ zrzeszeń b. wojskowych całego Pomorza.

Na zebraniu Zarządu Dzielnicy, odbytem w niedzielę, 24 sierpnia rb., pod przewodnictwem Prezesa Pana Hr. Mielżyńskiego, uchwalono uznać pismo nasze jedynym oficjalnym organem Związku Wojaków Dzielnicy Pomorskiej. Analogicznej treści pismo otrzymaliśmy ze Związku Oficerów Rezerwowych DOK. VIII, którym poczyniono nam takąż propozycję, na którą się z radością zgodziliśmy.

Wogóle stwierdzić trzeba, że „Strażnica Bałtycka“ po kilku miesięcznem istnieniu zdobyła sobie, swoją służbą dla Polski, ogólną, jaknajprzychylniejszą życzliwość. To dodaje nam otuchy w dążeniu do raz obranego celu aczkolwiek są czynniki, działające na jakąś komendę w tym kierunku, aby pracę dla wyższych ideałów w służbie Ojczyźnie zatamować.

Redakcja.

Wyciąg z „Dziennika Rozkazów“ M. S. Wojsk Nr. 28 § 430 art. 2. — Pensje za order „Virtuti Militari“ za rok 1924.

Art. 2. Osobom nie wymienionym w art. 1. niniejszego rozporządzenia odznaczonym orderem „Virtuti Militari“ wypłacą przysługującą im pensję orderową Kasy Skarbowe właściwe ze względu na miejsce ich zamieszkania na podstawie okazanego przez odznaczonego dekretu (legitymacji) oraz na podstawie wykazów osób odznaczonych, które Kapituła Orderu prześle za pośrednictwem Izb Skarbowych Kasom Skarbowym.

Za zgodność odpisu

D. Jakobson.

Teatr wojacki.

Kościuszko w Petersburgu.

Obraz dramatyczny na tle historycznem w jednym akcie,

Napisał: Adam Staszczyk.

(Ciąg dalszy.)

Scena druga.

CIŻ, DR. MUELLER, HELENA.

DOMINGO (wpatruje się ciągle w Helenę, Muellera całuje w rękę). Dobrze, że pan doktor przyszedł. Mój pan znowu zamyślony. Tak przesiedzi nieraz całemi godzinami, o jedzeniu, o lekach zapomni, a Domingo doprosić się nie może. Niech pan doktor nastraszy pana Jenerała, aby się szanował... i książki czytać zabroni.

MUELLER (stary, lat 60 z górą, ubrany mundurowo jak lekarz wojskowy, twarz wygolona, w ruchach, mowie i grze twarzy znać pewne zakłopotanie i bojaźliwość. Do Dominga machinalnie). Dobrze, dobrze chłopcze (zwraca się do Heleny, wyjmując lancety i t. p.)

DOMINGO (wpatrzony w Helenę, na str.). Śliczny żołnierz, ach! co za podobieństwo... Domingo musi i ją... to jest jego... nie... i ją, i jego w rękę pacałować (całuje Helenę, polecając mimicznie doktorowi i Helenię Kościuszkę, odchodząc): nie... takiej rączki żaden moskal nie ma (odchodzi).

MUELLER (zbliża się do Kościuszki). Dzień dobry panie Jenerale!

KOŚCIUSZKO (ocknąwszy się, nie zmieniając pozy). Pan MUELLER! Dzień dobry...

MUELLER. Jakże dziś się spało? Lepiej?

KOŚCIUSZKO (z apatją). Dziękuję... Słuchaj doktorze, jeżeli służba twoja tego wymaga, byś mnie odwiedzał, rób więc formę, lecz nic więcej. Ani twoje leki, ani twoja sztuka snu i zdrowia mi nie powrócą. Rany moje tak ciężkie, że tylko Bóg jeden zagoić je może. Tobie wyleczyć trudno.

MUELLER (ogląda flaszki z lekarstwami na stoliku i do siebie). Lekarstwa nie tknięte... (głośno): Jenerale, sam się zabijesz, a mnie wam do tego pomagać nie wolno (bada puls). Puls słaby znowu, gorączka się wzmaga. Trzeba się zaraz do łóżka położyć i zażyć lekarstwa... Przyprowadziłem felczera... on rany opatrzy... (przygląda w pudełku różne instrumenta, z udanem zajęciem, w zakłopotaniu).

KOŚCIUSZKO (jak wyżej). Rany pójdą ze mną do grobu... Jam już zgubiony. Zostawcie mnie, proszę, nie mam żyć dla kogo!

HELENA (lat 22, piękna, postać jak z marmuru, z wyrazem heroizmu i nieugiętego hartu, przebrana za felczera wojskowego, w płaszczu, uniform z czasów Katarzyny II., weszła śmiałym krokiem za Muellerem z małą szkatułką z narzędziami chirurgicznemi, które później stawia na tokarni, od chwili wejścia pilnie śledzi Kościuszkę i zbliża się do tegoż na ostatnie słowa). Dla Ojczyzny! Temu nie wolno upadać na duchu, kogo Bóg na obrońcę narodu przeznaczył!

KOŚCIUSZKO (odwraca się nagle, z natężeniem wpatruje się w Helenę, zrywa się). Helena! (powstrzymuje wybuch z powodu obecności Muellera).

HELENA. Nie lękaj się wodzu. Doktor Müller wtajemniczony...

MUELLER (który przez ten czas był zajęty robieniem plastra, jakby nie zwracał uwagi i nie słyszał słów pomiędzy Kościuszką a Heleną, mówi jak do siebie). Nie mogę znaleść noża do rozprowadzenia maści na plastrze (niby szuka noża): Może żołnierz na straży, lub murzyn będą mieć w przedpokoju (do Heleny na stronie): Jenerałowo na Boga! Spiesz się (odchodzi w głąb).

Scena trzecia.

KOŚCIUSZKO. HELENA.

HELENA (odkrywa głowę, po której staczają się bujne czarne włosy). Jenerale! Poznałeś nieszczęśliwą Helenę!?

Kościuszko (jak osłupiały). Poznałem sercem po rysach tę piękną twarz, a po tej szramie nad czołem, gdyś mnie zasłonić chciała od kozackiej piki, poznaję w pani bohaterską Helenę! Ale pojąć nie mogę, że żyjesz!? Że Cię tu widzę! Tu, w Petersburgu w stroju rosyjskim. Jam wierzyć gotów, że to złudzenie!

Helena. Łudziłam się myślą, że cię Jenerale obronić potrafię, niestety, próżny był mój wysiłek, bo cię na pół martwego wzięto do niewoli... Została mi ta jedna pociecha, żem wrogów kilkunastu na dna piekła wyprawiła.

KOŚCIUSZKO. Szaleństwem było rzucać się w szeregi kobiecie. Zkąd się wyrodził ten heroizm w pani?

HELENA (z dziką namiętnością). To zemsta! Alboż nie miałam powodu? Za krzywdę, jaką mi mój mąż wyrządził, mściłem się na jego ziomkach.

KOŚCIUSZKO. Mąż pani? (przypomniawszy sobie): ach tak, słyszałem o tem w Warszawie. Jenerał odebrał ci podstępem cześć, ale swego błędu nie mógł inaczej naprawić, zaślubiając panią.

HELENA (z wybuchem). Ha! ha! Obelga po obeldze! Za wydartą cześć dał mi swe rosyjskie imię! (z goryczą): Zostałam jenerałową rosyjską. Ja! Polka! Ja wojewodzianka!

KOŚCIUSZKO. Pokochać jednak musiał, jeżeli potem zaślubił.

HELENA. Zgubił mnie dla igraszki, a poślubił z wielkiej miłości. Mimo to zniewagi nie mogłam zapomnieć i zaraz w kościele, prosto od ołtarza, po ślubie, który mi się od niego należał, porzuciłam go, nie łamiąc wierności (żywiej) i poszłam za wami... Za Tobą wodzu pod Maciejowice, aby walczyć, żyć i umrzeć!... ale niestety, mąż mój, którego miłość namiętna z każdym dniem wzrastała, miał dobrych szpiegów i tam mnie znaleźli ranną bez zmysłów, a Dr. Müller cudem prawie do życia przyprowadził.

KOŚCIUSZKO (zaciekawiony). Ale cóż z mężem? Czy pani samotną tu jest w Petersburgu?

HELENA (z dumą). O nie! Mężowi memu jestem wierną żoną, przeniesiony z Warszawy do Petersburga, zabrał mnie ze sobą chorą jeszcze i tu od lat dwóch mieszkamy razem. Choroba moja przerobiła go w potulnego baranka, otacza mnie wszystkiem, za to winnam mu szacunek, wierną do zgonu zostanę, ale miłości dać mu nie mogę... (niby odtrącając myśli): Ale!... nie mówmy o tem. Mówmy o tobie, Jenerale! Kiedy szczęśliwy traf pozwolił mi odkryć za pośrednictwem oddanego mi lekarza, że żyjesz i że się tu znajdziesz! Ja chcę być stróżem Aniołem. Teraz mi idzie o Ciebie wodzu! o Polskę!

KOŚCIUSZKO (z boleścią). O naszą biedną Polskę! Lękam się pomyśleć o jej okropnem położeniu. Mnie Naród złorzeczyć musi, żem ich zawiódł... żem zgubił Ojczyznę! A jam niewinny! jam nieszczęśliwy!

HELENA. Ty zgubiłeś ojczyznę?! Ci co ją w ręce moskali oddali, nie siedzą w więzieniu! Żyją rozkosznie za pieniądze zbryzgane krwią... Znam ich tu wielu w Petersburgu. Bywają na dworze Carowej!... Lecz Ciebie wodzu Naród czci jak zbawcę. Gdy inni zdradzali, Ty Jenerale dałeś Ojczyźnie więcej jak życie pod Maciejowicami.

KOŚCIUSZKO (z jękiem). O! nie wspominaj tej chwili! Klęska! hańba! Potępione me imię na wieki!

HELENA. Wielki przez wieki! Patrz, Jenerale, ja, com wszystko straciła, nadzieję powrotu do kraju, straciłam prawo do Twojej Ojcowskiej miłości... a nie zwątpiłam w odrodzenie Polski.

KOŚCIUSZKO. I ja to samo! lecz zwątpiłem o sobie!

HELENA (gorąco). Nie znając Twego nazwiska, ni potęgi, kiedyś bywał w domu mojej matki jako Tadeusz Siechnowicki, pokochałam Cię na równi z Ojczyzną. Odtąd poświęciłam się dla obojga! Narażam się na wszystko, byle Ci przynieść słowa pociechy, podźwignąć z upadku i zwątpienia, byle Cię ratować... i wolność powrócić.

KOŚCIUSZKO (wstaje). O pani! Znam twoje poświęcenie, wiesz, że cię kocham miłością czystą, ojcowską, ale Twych ofiar przyjąć nie mogę... Do ucieczki z więzienia wódz polski nie zdolny!

HELENA. O nie tą drogą Helena pragnie wolności. Jest inna! a tą jest pewność! Ty Jenerale, musisz żyć dla Ojczyzny!

KOŚCIUSZKO. Jam już pokonany. Komu Bóg raz nie poszczęścił, ten nie powinien iść wbrew Jego woli. Przyjdzie inny Mesjasz dla Polski (smutnie): Dla mnie pozostał tylko grób. Carowa Katarzyna ma srogie więzienia... Tu mi już umrzeć wypadnie, miast na rodzinnej ziemi. O Litwo moja! już cię więcej nie ujrzę (za sceną słychać dzwonienie, jak poprzednio, które rozdrażnia Kościuszkę). Znowu te dzwony?!... Jakby na mnie wołały!...

HELENA. To zwiastuny życia! (tajemniczo): Panowanie Carowej już się skończyło. Tej nocy umarła nagle... (ogląda się).

KOŚCIUSZKO (z podziwem). Katarzyna umarła?! a więc te dzwony?...

HELENA (jak wyżej). Weselem jej śmierć... cyt... Dla więźniów jest to jeszcze tajemnicą. Umarł ten tyran w pięknem ciele kobiety. Tron Rosji odziedziczył jej syn Paweł, który dzięki ministrowi Ilińskiemu jest dobrze usposobiony dla Ploaków... cyt... wkrótce wszystkich uwolni...

KOŚCIUSZKO (jak wyżej). W głowie mi się mąci! Zkąd masz te wieści Heleno!?

HELENA (jak wyżej tajemniczo). Mąż mój ma na carskim dworze i łaski Zubowa, a przez miłość do mnie, donosi mi o wszystkiem co mnie pocieszyć może... (radośnie): Wiadomość tę niosę Ci pierwsza, Jenerale, nim Ci cesarz objawi...

KOŚCIUSZKO (ożywiony). Odmładzasz mnie pani! Zapalasz dawno wygasły żar... Za słowa pociechy tylko łzą zapłacić Ci mogę (ściska Helenę za rękę).

HELENA (z zapałem). Twoja łza wodzu! umrzeć za nią warto!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Padnę, a nie pozwolę się naginać!...

Rzut oka na mapę poucza nas, że Pomorze jest dostępem Polski do morza Bałtyckiego, jest drogą do całego świata i podstawą potęgi państwa.

W tych kilku słowach streszcza się posłannictwo dziejowe Polski, zadanie jej polityki zagranicznej i cel polityki wewnętrznej. Bez morza, portów i floty tak wojennej jak i handlowej niema nic dla potężnego państwa polskiego, niema zależności.

Wiedzieli o tem Bolesław Chrobry, który bił żelazne słupy najpierw w Ossie pod Grudziądzem, potem w Bałtyku pod Gdańskiem. Bolesław Krzywousty, Kaźmierz W., który kazał Ludwikowi Węgierskiemu stworzyć środkową Europę, łącząc Bałtyk z Adrjatykiem i Czarnem Morzem; W. Jagiełła, chcąc Krzyżakom odebrać Pomorze połowiczne pod Grunwaldem odnosi zwycięstwo w r. 1410; Kaźmierz Jagiellończyk odnosi zwycięstwo całkowite i w r. 1466 przyłącza Pomorze z Gdańskiem i Malborgiem do Polski; Zygmuntowie i Batory pragną stworzyć flotę polską, ale nie popierani przez szlachtę, pozwoli się obełgiwać przez niemieckich Gdańszczan, którzy chytrze wyzyskiwali Polskę.

Prusacy odpychając nas od Bałtyku, ubezwładniali Polskę, wreszcie zabierając Pomorze zadecydowali o rozbiorach Polski, o niewoli i niemożliwości wybicia się na wolność.

Skoro najważniejsza prowincja państwa Polskiego jest Pomorze, wszystkich więc sił dokła-

dać musimy, aby to województwo nietylko utrzymać w posiadaniu, ale ubezpieczyć należycie i wzmocnić tak silnie, aby obronić się przed oskrzydlającymi nas Prusakami.

Polska odzyskując część Pomorza, wązki korytarz do Bałtyku bez obydwu brzegów Wisły i Gdańska odniosła połowę zwycięstwa tylko, myśleć więc teraz musi o całem zwycięstwie!

Prusacy otwarcie w gazetach wygłaszają hasła krzyżackie, że okrążyć muszą Polskę, że odebrać powinni Pomorze, gdyż w ten sposób tylko zniszczyć potrafią Polskę, która od tysiąca lat zagradza Niemcom drogę do Rosji i Czarnomorza.

Wiedząc o tem wszystkiem, nowy wojewoda pomorski Dr. W a c h o w i a k, w rocznicę Grunwaldzką w dniu 15 lipca 1924 na raucie u prezydenta Włodka w Grudziądzu te pamiętne wypowiedział słowa: — że świadomym jest misji, jaką otrzymał od Najjaś. Rzeczypospolitej Polskiej, że starać się będzie o umocnienie tego województwa, aby stało się posłannictwem Polski, a każdy dom, każdy budynek był fortecą, którą zdobywać musi nieprzyjaciel, spotykając na każdym kroku opór czynny lub bierny, żeby nie mógł bezpiecznie poruszać się dalej. Patrjotyzm polski stworzyć trzeba u Pomorzanina.

Na powiększonem kilku powiatami Pomorzu zmagać się będą z przeciwnikiem nasze siły tak długo, aż całkowite odniesie Polska zwycięstwo i stanie właścicielką odwiecznych posiadłości swoich. W myśl tych zasad pracować będzie z ludźmi dobrej woli i da Bóg, zwycięży albo padnie — ale naginać się w rozmaite strony dla interesu różnych partji, nie pozwoli.

Słowa p. Wojewody hucznemi nagrodzono oklaskami. Każdy z obecnych wie o ustawicznych przygotowaniach Niemców organizujących rozmaite „reichswehry“, „grenzschutze“ itd. w celu odebrania Pomorza i okrążenia Polski, więc cieszył się, że u góry Rząd zrozumiał ważność Pomorza, a Dr. Wachowiak pracować będzie nad tem, aby wzmocnić posiadłości polskie ziemiami optantów, którzy usunąć się nie chcą na rozkaz Berlina i skrycie pracują dla niemieckiej irredenty.

Wytężyć musimy wszystkie siły, chcąc przeciwdziałać groźnemu niebezpieczeństwu od wewnętrznego i zewnętrznego wroga. Ucieszyli się Pomorzanie słysząc słowa nowego Wojewody, że on c z u w a ożywioną m y ś l ą p o l s k ą i gotuje się do walnej rozprawy, która zapewni Polsce zupełne zwycięstwo o posiadanie Bałtyku, odwiecznej własności naszej.

Jak Mohort na Kresach, tak Dr. Wachowiak stać będzie czynnie nad Bałtykiem w ciągłem pogotowiu pracując dla wzmocnienia żywiołu polskiego, aby uratować państwo od takich wstrząśnień, jakie nas nieprzygotowanych spotkały w roku 1920. Pracując w myśl tych zasad n a g i n a ć się nie pozwoli ludziom, mającym na oku partyjne interesa, szkodliwe dla Państwa...

Jagiełło powalił 15 lipca Krzyżactwo, ale duch krzyżacki żył dalej i pracował nad zgubą Polski. Dzisiaj także Krzyżacy powaleni — ale widzimy, że duch krzyżacki pracuje tu na Pomorzu, a nad granicami Pomorza gromadzi potajemnie zbrojne siły czatując na dogodną sposobność, aby znowu wydrzeć nam pierwszorzędną fortecę i najcenniejszy klejnot Państwa Polskiego.

Przez siedm wieków zmagały się na Pomorzu siły polskie z najazdami niemieckiemi o posiadanie Bałtyku. Najlepszym to dowodem niesłychanej ważności tej placówki. Ufamy, że na posterunku stoi nowy Wojewoda, który rozumnie doniosłość swojej misji, i c h c e z w y c i ę ż y ć!

Na pamiętnym raucie 15. 7. rb. wezwał więc wszystkich ludzi obrej woli, aby z nim współpracowali i przygotowali to zwycięstwo. Myśl państwowa polska jest jasna — droga do celu prosta, Dr. Wachowiak nie zboczy na bezdroża — ani n a g i n a ć s i ą nie pozwoli!

Wspaniałe hasło!

Ks. J. A. Łukaszkiewicz.

Historyczne Jasełka polskie.

Zbliża się zima, więc szkoły zawczasu myślą o tem, jakieby wybrać jasełka do grania w czasie Bożego Narodzenia. Mamy już wielu autorów, którzy opracowali misterja jasełkowe, z pośród nich jednak wyróżniają się korzystnie „Jasełka polskie“ ks. J. Łukaszkiewicza, opracowane na tle historycznem, wydane w Poznaniu przez księgarnię Św. Wojciecha, plac Wolności.

Zgodnie z najnowszemi badaniami autor wychodzi z założenia, że polacy od trzech tysięcy lat mieszkają w Europie i drugą stawia tezę, że gwiazda zwiastowała narodzenie Jezusa nietylko trzem mędrcom ze Wschodu, ale wszystkim narodom podówczas istniejącym i wiodła ich do Betleemu, gdy zrozumieli jej znaczenie, dlatego, że Bóg wszystkie narody chciał zbawić.

Polanie służąc w wojsku rzymskiem zetknęli się z żydami, od których dowiedzieli się o mesjaszu. Gdy okazała się gwiazda niezwykła, przedstawiciele rozmaitych ziem polskich wybrali się z darami przez Panonię i Bosfor („Wod-Spor“) do Palestyny. Tatrzańscy górale wzięli ze sobą w podarku orła białego, który gnieździł się dawniej w Tatrach.

W Betleemie opowiedzieli Polanie N. P. Marji i Józefowi o swych utrapieniach z Germanami i rzymskimi tyranami. Święty Józef kazał Polanom uczynić białego ołra herbem Państwa, a on nauczy ich zwycięzki estaczać boje z Germanami i Rzymianami. N. P. Marja przyobiecała być szczególniejszą Polski opiekunką, a Jezus wszystkim pobłogosławił. Na odchodnem górale z toporkami odtańczyli „zbójnickiego“ śpiewając: „Hej kolęda! kolęda!“

W trzecim akcie opracowanym psychologicznie występuje król Herod, mędrcy i sumienie, któ-

re w postaci matki ze zabitem dziecięciem przypomina Herodowi wszystkie zbrodnie. Zabija go zgryzota i wiadomość o bezcelowej rzezi niewiniątek, gdyż Chrystus uszedł do Egiptu. Akt ten efektowny przeznaczony jest dla miast i gimnazjów, podczas, gdy inne akty grać można nawet na wiejskich scenach.

W czwartym akcie występują polscy trzej królowie. Mieszko I. z krzyżem, jako ten, który zaprowadził wiarę chrześcijańską w Polsce; Jan Kazimierz z koroną, który N. P. Marję ogłosił królową Polski; i król Sobieski z mieczem, jako oswobodziciel chrześcijaństwa w Europie przed półksiężycem i Islamem.

Przy żłóbku zręcznie nawiązaną jest sprawa socjalna. Jan Kazimierz godzi robotników wiejskich, miejskich i oświatowych do zgodnej pracy dla dobra Państwa. Król Sobieski podaje rękę biedakom, jako braciom jednej ojczyzny, którzy równi są królom przed obliczem Boga. Mieczysława I-szy przypomina sprawiedliwość ewangeliczną, która podstawą jest Królestwa Bożego na ziemi. Gdy będzie sprawiedliwość, wówczas będzie zgoda, pojednanie i szczęście narodu.

Przy żłóbku występują przedstawiciele wszystkich ziem polskich, więc Jasełka przypominają słuchaczom dużo szczegółów geograficznych i etnograficznych. Bawią i uczą, dlatego też grywają je nietylko w Polsce, ale w Ameryce i Syberji. — „Tygodnik Polski“ wychodzący w Charbinie nad Amurem w Chinach donosi w roku 1924, że tam grywają Jasełka ks. kanonika Łukaszkiewicza z nadzwyczajnem powodzeniem w miejscowem polskiem gimnazjum.

Pomorzaninie — wstań.

Kiedy wynoszono z Naim jedynego syna wdowy, Chrystus przystąpił do pochodu „dotknął się mar i rzekł: — młodzieńcze tobie mówię **wstań!** I wstał on, który był umarły i począł mówić. I oddał go Jezus matce Jego“.

Podobnie stało się z Pomorzem. Prusacy przez 150 lat tępili polskość nad Bałtykiem, zakazywali publicznie mówić po polsku, w szkołach uczyli gorliwie języka niemieckiego, zmienili nazwy polskie wsi, miast i ulic na niemieckie, sprowadzili kolonistów niemieckich i powiedzieli sobie: — Pomorze już umarło i nie żyje złożymy je więc do grobu. Lecz przystąpił Chrystus do mar i rzekł:

Wstań Pomorzaninie i zrzuć więzy, któremi cię skrępowali junkry pruscy i żandarmi niemieccy, przestań być niewolnikiem, a zostań panem na twojej ojcowiznie piastowskiej, którą wydarli ci przemocą, gwałtem i podstępem.

Wstań i wyprostuj członki, bo za długo klęczałeś przed pursakiem w pokorze. Klęcząc, byłeś małym, a prusak z kijem nad tobą był wielkim. Teraz ty będziesz wielkim swojem prawem i rozumem, a prusak będzie małym i zawstydzonym swoją przewrotnością i brutalnością.

Wstań i rozpocznij celową gospodarkę na pomorskiej ojcowiźnie łącznie z Matką Polską, której Cię oddał Jezus, podobnie jak owego młodzieńca z Naim.

Wstań i jak ten młodzieniec wskrzeszony mów odtąd tylko po polsku, gdyż to jest najpiękniejsza na świecie mowa. Nie wierz kłamstwom pruskim, jakoby ich mowa była lepszą i kulturalną, mówią, że zazdrości tak dlatego ponieważ nigdy nie mogą się nauczyć mówić dobrze po polsku, nie potrafią odczuć dźwięków polskiej mowy i polskiej kultury.

Wstań i ukochaj nadmorską ziemię otrzymaną w dziedzictwo i nie sprzedaj jej ani za miskę soczewicy, jak Ewa swoje pierworodztwo, ani za judaszowskie srebrniki, które Ci ponad wartość nadpłaca żyd albo niemiec.

Wstań i zapamiętaj dobrze, że tu przed narodem, a po śmierci przed Bogiem zdasz rachunek z włodarstwa twego, którem jest pole, dom lub handel jaki otrzymałeś w dziedzictwo. Każdy sprzedawczyk kurczy ojczyznę, kuje nowe kajdany niewoli i ściąga na siebie wieczyste przekleństwo potomności patrjotycznej.

Wstań i ukochaj morze Bałtyckie. Zechciej zrozumieć, że Polska nie może istnieć bez morza, a Pomorze nie może istnieć bez Polski. Musisz posiadać ziemię nadmorską, porty i flotę handlowo-wojenną i musisz być złączony z Polską, jak ręka z głową. Głowa bez ręki nie dokona niczego, a ręka bez głowy niczego nie zdziała.

Wstań i stwarzaj siłę zbrojną do obrony Pomorza. Każdy dom, każdy las, każda jara niechaj będzie fortecą; każdy człowiek niech będzie rycerzem uświadomionym, który wspierać będzie wojsko regularne i dopomagać do obrony polskiego dziedzictwa.

Wstań i wznieś się na samolotach w przestworza niebieskie, abyś śledził wrogie prace sąsiadów, którzy robią przygotowania do zdobycia Pomorza i pogrążenia Cię w ponownej niewoli, buduj statki powietrzne i czuwaj troskliwie z górnych regionów nad swojem dziedzictwem bursztynowem, które kosztowniejszem jest od złota, dyjamentów i wszelkich innych bogactw świata.

Wstań i naśladuj twoich świątobliwych rodaków, którzy bronili krwią i ofiarą ziemi religji i mowy polskiej na Pomorzu i, oddali ci w dziedzictwo ziemię mlekiem i miodem płynącą; — naśladuj bohaterskich królów i książąt, którzy krwawe toczyli boje o niepodległość Pomorza, podziwiaj świętych męczenników, którzy padli od miecza krzyżackiego, a nie poddali się ani nie zdradzili wiary, ojczyzny i języka.

Wstań i módl się codziennie: — Boże Piastów i Jagiellonów, Sobieskich i Kościuszków, który wskrzesiłeś nas do życia i oddałeś znowu w posiadanie Bałtyk i Pomorze, oświeć nasz rozum, abyśmy mieli świadomość obowiązków jakie na nas ciężą i wzmocnij wolę, abyśmy jako żołnierze Marji, Królowej Polski, wiernie bronili dziedzictwa narodowego. Polsko żyj! Marjo żyj!

Ks. J. A. Łukaszkiewicz.

Kronika.

— **Poświęcenie sztandaru.** Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Grodzicznie, powiat Lubawa. Z ramienia Zarządu Okręgowego i Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Brodnicy brali udział w tej uroczystości druhowie: Grzeszewski, Kalz i Czerwiński. Przeżywaliśmy wzniosłą chwilę. Już od samego rana poczęli się zbierać okoliczne Tow. i delegacje Powst. i Wojaków. jak również zaproszone pokrewne stowarzyszenia. Bardzo liczny udział w uroczystości wzięli sąsiednie Two. gimnastyczne „Sokół" z Nowegomiasta i Lubawy oraz Towarzystwo młodzieży z Działdowa.

O godz. 9-tej po przywitaniu wszystkich przybyłych Tow. i delegatów przez miejscowego komendanta por. rez. Wachowiaka ruszył pochód przed szkołę, gdzie odbył się przegląd przez przedstawicieli władz wojskowych i reprezentantów wyższych władz administracyjnych pana Wojewody Pomorskiego. Z tamtąd wyruszył uroczysty pochód przy dźwiękach orkiestry 18. pułku ułanów w Grudziądzu i ozdobiony 8-miu sztandarami Związku kolejarzy z Działdowa na wysłuchanie Mszy św.

Ogodz. 10-tej Msza św., którą celebrował miejscowy ksiądz proboszcz i jednocześnie wygłosił okolicznościowe kazanie do Wojaków, zachęcając do pracy i wytrwania w ideałach chrześcijańsko-katolickich i narodowych.

Po ukończonym nabożeństwie i ceremonji poświęcenia sztandaru odśpiewano „Rotę", poczem przemawiał do zebranych p. starosta Sas-Jaworski wskazując na konieczność wstępowania do Towarzystw Powstańców i Wojaków jako apolitycznych i mających zaszczytne zadania honoru Ojczyzny podniesienia karności społecznej, wyrażając swe zadowolenie z ruchliwości Tow. Powst. i Wojaków w Grodzicznie, życząc dalszego rozwoju. Następnie przemawiali p. poseł Herz (Herc) i przedstawiciel władz wojskowych. Na zakończenie w kilku szczerych słowach przemówił komendant Tow. Wachowiak dziękując przedmówcom i wszystkim gościom, którzy swą obecnością zaszczycili dzisiejszy tak ważny dla Towarzystwa dzień. Następnie odbyla się defilada.

Po południu o godz. 3-ciej pochód przez wieś do ogrodu p. Wachowiaka w Grodzicznie, gdzie odbywała się zabawa do rana z urozmaiconem programem.

Zaznaczyć należy, że cała uroczystość wypadła nadspodziewanie dobrze, w czem zasługa miejscowego energicznego komendanta por. rez. Wachowiaka oraz skarbn. Tow. Tuszyńskiego. Szczególne uznanie należy się założycielowi Tow. Prezesowi A. Flaszyńskiemu, dzięki jego niestrudzonej pracy Towarzystwo rozwija się raźnie naprzód i powstało kilka Tow. Powstańców i Wojaków w powiecie lubawskim. Miejscowe obywatelstwo ziemiańskie także w większej mierze przyczynił się do uświetnienia tego dnia. Zapewne dzień ten uroczysty pozostanie niezatarty w pamięci Grodziczna i okolicy i przyczyni się do rozwoju Towarzystw naszych. Grzeszewski.

Rocznicę poświęcenia sztandaru w Jeżewie (obwód Świecki) obchodzono w niedzielę dnia 10. sierpnia b. r. Uroczysotść rozpoczęła się wysłuhcaniem nabożeństwa niedzielnego w kościele parafjalnym, w którem wzięto udział Tow. Powstańców i Wojaków z Jeżewa i Laskowic ze sztandarami oraz delegacje z innych Towarzystw Powstańców i Wojaków. Po nabożeństwie udano się przy dźwiękach kapeli 16 p. a. p. do sali p. F., gdzie się odbyć miał wspólny obiad. Jednocześnie nadeszła delegacja ze sztandarem Tow. Powstańców i Wojaków ze Świecia. Na wspólny obiad przybył również miejscowy ks. wikary, jakoteż i Panie, żony członków Tow. Z niezwykłym apetytem zajadano smaczny obiad przy koncercie danym przez kapelę 16 pap. W czasie obiadu przywitał w stosownem przemówieniu delegatów i gości prezes tegoż Tow. por. rez. Kolańczyk. W odpowiedzi na to przemówili, pierwszy delegat z Grudziądza drh. Graczyk, potem prezes Tow. Pow. i Woj. z Laskowic, a na koniec obecny na obiedzie ks. wikary. Po obiedzie przy szklance piwa bawiono jeszcze jakiś czas na pogadankach towarzyskich, wśród których wznoszono toasty na cześć Naj. Rzpl. oraz na pomyślność Tow. Woj. w Jeżewie. O godz. 4 po poł. udano się na gry tow. i koncert do pobliskiego lasu Dąbrowa. Tamże odbyło się także strzelanie o nagrody. Pierwszą nagrodę zdobył delegat z Grudziądza drh. Graczyk. Ten wynik strzelania przyjęto z entuzjazmem na cześć Grudziądza. O zmierzchu zakończono zabawą i gry towarzyskie w lesie. Przy tej okazji przemówił jeszcze prezes Tow. Kolańczyk. Mowa jego wygłoszona głosem daleko dźwięczącym w rozległym lesie, dobrana w słowa głębokiego patrjotyzmu, wywarła na obecnych efekt prawdziwego polaka, szczerze kochającego swą Ojczyznę. Oby takich wyrazicieli idei wojackiej o szerokim pokroju wiedzy duchowej, Towarzystwa nasze posiadały jaknajwięcej. Kapela wojskowa odegrała jeszcze hymn narodowy, a potem wracano już przy mrokach wieczoru pochodem przybranym w lampjony z powrotem do wioski. Po krótkim wypoczynku na sali p. F. bawiono się tańcem do białego ranka. Por.

Poświęcenie sztandaru Tow. Post. i Wojaków w Gardeji - Budy.

Towarzystwo Powst. i Wojaków w Gardeji-Budy obchodziło dnia 3. VIII. 24. uroczystość poświęcenia sztandaru. Niezwykła ta uroczystość wypadła wspaniale, tem bardziej, iż tamt. Wojacy, mieszkają w jednej z najbardziej wysuniętej granicznej placówce, zdobyli się na własny sztandar i tem zadokumentowali swoją solidarność i łączność ducha wojackiego. To też liczne delegacje i goście z blizkiej i dalszej okolicy przybyli na tę uroczystość. Około godz. 9-tej rano nadjeżdża pociąg Grudziądz-Gardeja przepełniony Wojakami,

delegacjami i gośćmi. Na stacji wita delegatów i gości Kompanja honorowa tamt. Wojaków z Zarządem na czele. Przybywają między innymi przedstawiciel wojskowości w osobie kap. Bartkowskiego, starosta Ossowski, delegat związku wojewódzkiego p. Kazimierski, delegat Zarządu Okręgowego Tow. P. i W. p. kap. rez. Goga, delegacja ze sztandarem Tow. Powst. i Woj. w Grudziądzu, Tow. śpiewu „Moniuszko" z Grudziądza i w. in. Po przywitaniu udaje się kompanja honorowa wraz z delegacją Wojaków z Grudziądza przy dźwiękach orkiestry 64 p. p. do mieszkania Prezesa po odbiór sztandaru. Następnie udają się wszyscy w pięknie przystrojonemi w zieleń powozami, które tamt. gmina w liczbie około 40 dostarczyła, do kościoła parafjalnego, gdzie po uroczystem nabożeństwie dokonał aktu poświęcenia sztandaru tamt. proboszcz. Po tej uroczystości defilowała kompanja honorowa przed sztandarem i władzą, poczem udano się ponownie do lasu, gdzie po 2 godzinnej przerwie rozpoczynają się dalsze uroczystości. Na wstępie przemawia Prezes Tow. P. i W. w Gardeji, witając gorącemi słowy wszystkich przybyłych delegatów i gości. Jako drugi zabiera głos pan Starosta Ossowski, następnie kap. rez. Goga i Prezes Tow. śpiewu „Moniuszko". Następuje teraz dalsze wbijanie gwoździ pamiątkowych oraz składanie życzeń. Z ramienia Tow. Powst. i Woj. Grudziądz złożył życzenia oraz wbił gwóźdź pamiątkowy druh Graczyk. Rozpoczyna się teraz zabawa ogólna, bawiono się i tańczono ochoczo. Całą uroczystość i zabawę upiększyło Tow. Śpiewu „Moniuszko", które wykonało liczne śpiewy chórowe pod osobistem kierownictwem dyrygenta p. Baryły. O godz. 8 wieczorem opuszczają miejsce zabawy delegacje i goście z Grudziądza, żegnani przez Tow. Powst. i Woj. Gardeja-Budy i udawają się na dworzec, gdzie niebawem odjeżdżają koleją do domów.

Tow. Powst. i Woj. w Gardeji-Budy a mianowicie Zarządowi należy się szczere uznanie za sprawność i świetne organizowanie tej uroczystości. Uczestnik Wł. Graczyk

Powrót do urzędowania ofic. instrukcyjnego P. K. U. Porucznik L. Kierasiewicz, oficer instrukcyjny, powrócił z Gdyni i objął już urzędowanie, co bezwątpienia wpłynie na ożywienie się planowej pracy w organizacjach społecznych P. W., w których tenże potrafił sobie wyrobić rzadki autorytet.

Z Towarzystwa Wojaków w Grudziądzu. Na rocznem walnem zebraniu powołano do życia nowy zarząd. Sekcje sportowe towarzystwa rozwijają się dobrze. Zarząd ma zamiar zwrócić szczególniejszą uwagę na rozwój strony ekonomicznej — jak założenie banku, spółdzielni, oraz warsztatów. A także:

1) Zarząd uważa za wskazane zwołać ogólne zebranie społeczne w formie wiecu publicznego, zapraszając szerokie sfery ludzi wpływowych, władz, posłów i duchowieństwa, na których zastanowić się będzie trzeba nad przysporzeniem dalszej ilości członków, zapoznać społeczeństwo z celami naszej pracy;
2) wyłonienie komitetu i poczynienie przygotowań nad budową pomnika dla Powstańca i Wojaka jako nieznanego żołnierza polskiego poległego w boju o wolność Polski;
3) wprowadzenie całkowitego umundurowania dla członków i sekcji sportowych;
4) przerobienie sztandaru towarzystwa w myśl zasad zarządzenia okręgowego;
5) wyszukanie własnego lokalu, gdzie codziennie członkowie mają się schodzić na pogawędki, zebrania, nawet z rodzinami. Tam wprowadzić gry tow., zabawy i czytelnię, teatrzyk oraz mieć własny bufet po tanich cenach.

Sport w Grudziądzu.

Zawody o mistrzostwo piłki nożnej. Rozegrane w niedzielę 24 sierpnia zawody piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza pomiędzy znanem tow. sportowem Olimpja—Grudziądz a K. S.—Toruń, przyniosły zwycięstwo temu ostatniemu w stosunku 0 : 7; 1 : 0.

Obie drużyny walczyły po gentelmensku.

Sprawa boiska.

Boisko sportowe miejskie zaczęto budować przed dwoma laty a jeszcze nie jest gotowe. Co robi odnośny komitet?

Brak boiska szkodzi rozwojowi sportu w naszem mieście, zatem o ile ten komitet nie może lub nie chce boiska dokończyć, należy wybrać inny.

— Co robią komitety Przysposobienia Wojskowego?

Ruch towarzystw Wojaków w pow. tucholskim.

Bysław, dnia 20. sierpnia 24. Dnia 20. VIII. br. odbyło się w Bysławiu, pow. Tuchola, walne zebranie tow. Powstańców i Wojaków, na które zaproszono prezesa powiatowego p. Pacora z Tucholi. Zebranie zagaił tymczasowy prezes p. Kryskiewicz. Po zagajeniu udzielił prezes głosu p. Pacerowi, który objaśnił cel i zadania tow. Pow. i Wojaków. Następnie przemawiali pp. Banaszak, Ciżmowski i Fryca, po przemówieniu p. Frycy podziękował prezes prelegentowi uwydatniając inicjatywę jego przez powstanie z miejsc. Na zebranie przybył prezes p. Smoliński, który pozwolił odczytać ostatni protokół przez sekretarza p. Fryca. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, prezes p. Smoliński podziękował za okazane zaufanie, przyjął wybór prezesa i określił w krótkiem przemówieniu cele i dążenia prowadzące do rozwoju tow. Pow. i Wojaków. W końcu przystąpiono do wyboru stałego zarządu, który wybrano w następującym składzie: 1) prezes p. Smoliński (nadleśniczy), 2) zastęp. prezesa p. Kryśkiewicz Sylwester; 3) sekretarz i komendant p. Fryca Jan; 4) zast. sekr. p. Finc Michał; 5) zast. komend. p. Glazik Albin; 6) skarb. p. Ciżmowski Józef; 7) ławnicy: p. Fryca, p. Tomaszewski i Banaszak. — Członków zapisało się 35.

Zebrania zarządu odbywać się będą w soboty i to w końcu każdego miesiąca o godz. 8 wiecz. — Zebrania członków każdą niedziele po pierwszym, zaraz po nabożeństwie na sali p. Kamińskiego.

Fryca, sekr. Smoliński, prezes.
Kryskiewicz, wiceprezes.

A. RUCHNIEWICZ

GRUDZIĄDZ

FABRYKA LIKIERÓW DESEROWYCH

Specjalności polskie:

Nalewka
Bernardynka
Karpatówka
Kartuzyanka
Nadwiślanka



Śliwowica
Senatorska
Starosta
Nastojka
Dereniówka

Premjowany kilkakrotnie złotemi medalami. Bruksela 1896 złoty medal, Grudziądz 1896 złoty medal, Kościerzyna 1911 złoty medal, Pleszew 1912 złoty medal, Toruń 1913 złoty medal.

Najstarsza polska fabryka likierów na Pomorzu.

Władysław Nowakowski

Grudziądz

Toruńska 38. Telefon 45.

Hurtownia kolonjalna
Elektryczna palarnia kawy
oraz
Fabryka wódek i likierów

poleca swoje artykuły
po najniższych cenach.

Zgoda w Grudziądzu

Spółdzielna Spożywców z. z o. o.

Filja I biuro, Mickiewicza 9. Tel. 389
Filja II Radzyn, Rynek 25. Tel. 62
Filja III Groblowa 47 Filja IV Mniszek
Filja V Osie Filja VI Komorsk
Filja VII ul. Radzyńska, Konsum kolej.
Filja VIII ul. Koszarowa, Spółdz. urzęd.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Grudziądzu, Bank Kredytowy w Warszawie, Oddział w Grudziądu.
Konto w P. K. O.: 201.027.

„Pokona"

Pomorski Konsum Naftowy Tow. z ogr. por.
Grudziądz
Tel. 16 i 365. Adres telegr.: „Pokona" Grudziądz.

Benzyna, oleje:

gazowy, wrzecionowy, maszynowy i cylindrowy.

Smar do maszyn i wozów.
Własne zbiorniki
z przyłączeniem do toru kolejowego.

Biura i składy: Tuszewska Grobla 66/68.
Oddział: Strzelecka 19.

Pierwszorzędny zakład krawiecki

Władysław Maj

Lipowa 34 II p. **Grudziądz** Lipowa 34 II p.

wykonuje
cywilne wojskowe.